

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK i CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH  
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY  
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY i SZTUKI

ROCZNIK XIX nr 4

lipiec — sierpień 1952

## O BRAKACH I ZADANIACH „BIBLIOTEKARZA”

Czasopismo poświęcone sprawom bibliotek i czytelnictwa, jakim jest nasz „Bibliotekarz”, musi traktować swe zadania w ścisłym związku z zadaniami, które w wyniku wymagań chwili i w świetle perspektywy dalszego rozwoju naszego kraju stoją przed bibliotekami polskimi.

Artykuł 62 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zapewniający obywatelom prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej, wśród środków zapewniających obywatelom coraz szerzej to prawo wymienia na pierwszym miejscu — rozwój i udostępnienie bibliotek. Wskazuje to dobitnie na wagę zadań bibliotek w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zobowiązuje bibliotekarzy do ciągłych wysiłków, by coraz lepiej organizować działalność bibliotek, stale rozszerzać ich oddziaływanie na masy ludzi pracy, znajdować nowych czytelników, wciągać ich w krąg odbiorców i współtwórców kultury.

Ogólne pojęcie „oddziaływania kulturalnego” musi być w praktyce naszej działalności skonkretyzowane w szeregu wyraźnych, realnych zadań dyktowanych wymaganiami rozwoju narodu kroczącego do socjalizmu.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa pragnie być silna świadomością mas” — mówił Prezydent Bierut na VII Plenum KC PZPR.

W kształtowaniu świadomości mas, w tworzeniu socjalistycznej nadbudowy biblioteki mają do spełnienia ogromne i doniosłe zadania. Pracownicy bibliotek muszą je widzieć jasno, konkretnie, nie gubić się we frazesach na temat „kultury w ogóle”. Muszą włączyć się rzetelnie w wypełnianie zadań stawianych przez Partię i Rząd na danym etapie naszej drogi do socjalizmu.

Ze wskazań VII Plenum KC PZPR szczególne znaczenie mają dla bibliotekarzy przede wszystkim sprawy następujące:

Należy uświadomić sobie jasno konsekwencje podanego w referacie Prezydenta Bieruta faktu, że w latach 1946—1952 przyrost zatrudnienia poza rolnictwem wyniesie 2 i pół miliona osób i że w miarę realizacji Planu 6-letniego ten proces migracji ze wsi do miast

i przemysłu będzie stale postępował. Obecnie więc już blisko 10% ogółu obywateli naszego kraju przeżywa doniosłą radykalną zmianę swej sytuacji życiowej — przejście do nowych zupełnie warunków życia i pracy.

Rzeczony rozwój ilościowy i jakościowy naszej gospodarki powoduje — co stwierdza Prezydent Bierut w swym referacie na VII Plenum — że „coraz więcej mamy w naszej gospodarce techniki, wymagającej dokładnej i kwalifikowanej obsługi. Wszystko to wymaga nie zapewnienia siły roboczej w ogóle, lecz zapewnienia siły roboczej kwalifikowanej, k u l t u r a l n e j, mogącej skutecznie posługiwać się nową techniką i umiejącej brać od techniki wszystko, co ona dać może”.

Równocześnie należy uświadomić sobie, że mimo odpływu siły roboczej ze wsi do miast i fabryk nie może spaść, lecz winna wzrastać wydajność produkcji rolnej zapewniającej krajowi żywność, że pozostali na wsi pracownicy muszą nauczyć się nowych, lepszych sposobów pracy, przejść do wyższych, uspołecznionych, zmechanizowanych form gospodarki rolnej. Aby to osiągnąć, musimy podnosić stopień uświadczenia politycznego, wykształcenie ogólne i kwalifikacje zawodowe pracowników rolnych, a przede wszystkim pracowników państwowych gospodarstw rolnych oraz chłopów mało- i średniorolnych, którzy dla własnego i ogólnego dobra winni łączyć się w spółdzielcze zespoły, umożliwiające zmechanizowaną, sprawniejszą, bardziej wydajną gospodarkę.

Trzecia wreszcie grupa pracowników, wymagających szczególnej troski i opieki, to kobiety, które dzięki zmianom gospodarczym i ustrojowym, dzięki rozbudowie przedszkoli, żłobków itd. mogą przechodzić coraz liczniej do pracy w produkcji, w komunikacji i handlu uspołecznionym, którym trzeba pomagać w wyzwolaniu się ze starych form świadomości, w nabywaniu kwalifikacji do nowej, bardziej użytecznej społecznie pracy.

Te zjawiska ekonomiczne stawiają przed bibliotekarzami określone zadania kulturalno-oświatowe i polityczno-wychowawcze. Nie możemy poprzestać na „upowszechnianiu czytelnictwa w ogóle”, musimy skupić uwagę przede wszystkim na zagadnieniu „no-

wych czytelników' — robotników przybyłych ze wsi, a zwłaszcza robotników podstawowych gałęzi produkcji, robotników rolnych, chłopów spółdzielczych, biedoty wiejskiej, małorolnych i średniaków, kobiet, młodzieży pracującej. Musimy pracować nad udoskonaleniem pomocy w samokształceniu czytelników, w podnoszeniu ich poziomu ideologicznego i kwalifikacji zawodowych, w budowie nowego postępowego światopoglądu.

Te zadania bibliotek wymagają od ich pracowników wielkiego wysiłku, stworzenia nowych form organizacyjnych i nowych metod pracy, wyzwolenia się z rutyny starych form przez dawnych pracowników i szybkiego podnoszenia kwalifikacji nowych pracowników.

W wykonaniu tych zadań ważną rolę mogą i powinny odegrać fachowe czasopisma biblioteczarskie.

W rezolucji Ogólnokrajowej Narady Bibliotekarzy znajdujemy apel o podniesienie poziomu czasopism Związku Bibliotekarzy, „by bardziej skutecznie niż dotychczas pomagały w realizowaniu zadań bibliotek powszechnych, szkolnych, naukowych i fachowych“.

Wyrażenie „bardziej skutecznie niż dotychczas“ mieści krytykę dotychczasowego stanu rzeczy, krytykę słuszną, której rezolucja nie rozwinęła, którą należy tutaj rozwinąć.

Z trzech czasopism ZB i AP „Przegląd Biblioteczny“ jest wyraźnie ustawiony jako organ naukowy bibliotek, zaś „Poradnik Bibliotekarza“ ma charakter zdecydowanie instrukcyjny, praktyczny, obliczony na najszerszy krąg pracowników bibliotek powszechnych, a zwłaszcza pracowników o słabym przygotowaniu zawodowym.

„Bibliotekarz“ zajmuje stanowisko pośrednie. Bardziej niż „Przegląd“ obowiązany jest ujmować również praktyczną, wykonawczą stronę zagadnień, w formie bardziej instrukcyjnej, dostępnej również dla przeciętnych, a nie tylko dla najwyższej wykwalifikowanych bibliotekarzy — a w przeciwieństwie do „Poradnika“ może łatwiej — ze względu na większą objętość i nieskrępowanie wymogami dostosowywania się do poziomu niewykwalifikowanych pracowników — ujmować sprawy szerszej i głębiej, dyskusyjnie, a nie tylko instrukcyjnie.

Oceniając samokrytycznie dotychczasową działalność pisma należy stwierdzić, że wykazuje ono poważne braki.

Brak jest wyraźnej linii w doborze materiału, brak planu kształtującego systematyczne omawianie najważniejszych problemów organizacyjnych, metodycznych i badawczych bibliotek i czytelnictwa. Za mało jeszcze publikuje się opisów doświadczeń przodujących bibliotek i bibliotekarzy. Za mało jest krytycznej analizy działalności bibliotek, za mało krytyki i samokrytyki godzącej w formalizm, wykazującej niedociągnięcia i braki naszej pracy. Brak systematycznego poradnictwa dla pracy samokształceniowej bibliotekarzy, brak dostatecznej ilości krytycznych omówień fachowych wydawnictw krajowych i zagranicznych. Za mało jest prawdziwego upolitycznienia, polegającego nie na deklaracjach, ale na politycznej, klasowej ocenie wszelkich problemów pracy bibliotecznej.

Aby usunąć te braki, konieczne jest wzmocnienie Komitetu Redakcyjnego, pracującego obecnie dorywczo i przypadkowo, oraz zmobilizowanie wokół pisma szerszego kręgu współpracowników terenowych, podających głosy rozumnej, śmiałej krytyki, przekazujących doświadczenia z pracy.

Wytyczną w doborze materiału redakcyjnego nie może być ślepy praktycyzm, pismo nie powinno ograniczać się do podawania gotowych „recept“, poprzestawać na instrukcjach i wskazówkach praktycznych, nie powinno unikać teoretycznych rozważań i dyskusji, jak to sugerują niektórzy koledzy nie rozumiejący, że złożoność pracy bibliotekarza, różnorodność warunków działalności każdej biblioteki sprawia, iż pracownik nie posiadający głębszego ideologicznego i fachowego przygotowania, nie rozumiejący tendencji rozwojowych naszego życia, wypaczy najlepsze wzory, nie dostosuje ich należycie do konkretnych warunków swej biblioteki i do potrzeb swych czytelników.

Nie możemy też stosować zasady przesadnego upraszczania, kultywować łatwizny, odrzucać artykułów wymagających od czytelnika wysiłku umysłowego, trudniejszych. Nie można wulgaryzować i sztucznie upraszczać trudnych i złożonych problemów. Koledzy posiadający zbyt słabe przygotowanie ogólne i fachowe winni znaleźć przy studiowaniu trudniejszych artykułów pomoc w kolektywnych pracach samokształceniowych, od kolegów lepiej przygotowanych. Zbytne obniżanie wymagań, dostosowanie pisma do najniższego poziomu byłoby szkodliwe i dla czytelników najslabiej przygotowanych i dla wszystkich innych.

Nie rozgrzesza to oczywiście Redakcji w wypadkach zawiłych tekstów w „żargonie naukowym“, naszpikowanych obcymi wyrazami, przedstawiających zawiłe proste sprawy.

Nie unikając teorii, dążąc do wytworzenia u czytelników postawy badawczej w stosunku do swej pracy, musimy stale pamiętać, że teoria ma służyć praktyce, praktyce budowy socjalizmu, ma być związana z konkretnymi zadaniami.

Analizując aktualne najważniejsze zadania bibliotek ujęte w rezolucji Ogólnokrajowej Narady Bibliotekarzy wysuwamy następującą tematykę, która powinna dominować w czasopiśmie na obecnym etapie rozwojowym bibliotek:

1. Walka o nowego czytelnika — zagadnienia metodyczne i opisy praktycznych doświadczeń w zakresie pozyskiwania dla czytelnictwa robotników, zwłaszcza napływających ze wsi, i chłopów pracujących. Szczególnie należy zwrócić uwagę na nowe formy pozyskiwania czytelników, działalność księgonoszy, docieranie z książką do zakładów pracy, czytelnictwo w hotelach robotniczych itd.

2. Pomoc w samokształceniu czytelników — w kształceniu ideologicznym i zawodowym, w budowaniu postępowego światopoglądu — metody i wyniki indywidualnych i zespołowych prac w tym zakresie.

Szczególnie ważne tematy z tej dziedziny, to zagadnienie służby informacyjno-bibliograficznej na różnych poziomach, opracowywanie i przeprowadzanie planów czytania, praca w zespołach samokształceni-

wych, pomoc dla racjonalizatorów, propaganda literatury marksistowskiej, książki technicznej, rolniczej i postępowej beletrystyki współczesnej

3. Praca z dziećmi i młodzieżą, współpraca ze szkołą.

4. Organizacja aktywu czytelniczego, współpraca z organizacjami masowymi, czytelnictwo w świetlicach.

5. Badanie czytelnictwa konkretnych grup społecznych, wysuwanie postulatów dla autorów i wydawców.

6. Organizacja samokształcenia bibliotekarzy — ideologicznego i zawodowego, indywidualnego i zespołowego. Systematyczny przegląd wydawnictw fachowych — polskich, radzieckich, krajów demokracji ludowej i NRD.

Niezmiernie ważnym problemem w samokształceniu bibliotekarzy jest sprawa znajomości piśmiennictwa, niedostatecznej zwłaszcza u wielu pracowników bibliotek powszechnych. Jako temat do dyskusji podajemy projekt wprowadzenia na łamy „Bibliotekarza“ omówień nowości wydawniczych z beletrystyki, dzieł nagrodzonych itd., ujmowanych pod kątem ich przydatności czytelniczej, ze wskazówkami do pracy z czytelnikiem. Zdaniem Redakcji wprowadzenie tego działu nie jest obecnie możliwe, bez powiększenia objętości pisma i składu współpracowników, na co nie pozwalają warunki organizacyjne i finansowe. Bardzo wskazane wydaje się budzenie u pracowników bibliotek żywszego zainteresowania czasopismami literackimi, omawiającymi te sprawy — i wołanie o szybszą realizację podjętego przez CUW projektu pisma omawiającego najnowsze piśmiennictwo pod kątem

potrzeb pracy z czytelnikiem masowym — pisma o zasięgu znacznie szerszym niż zasięg „Bibliotekarza“.

7. Metody, przebieg i wyniki współzawodnictwa pracy bibliotek.

8. Zagadnienia organizacji i techniki pracy bibliotecznej, pomysły racjonalizatorskie z tej dziedziny.

9. Opisy działalności placówek bibliotecznych i sieci bibliotecznych różnych typów, z krytyczną analizą; należy przy tym uwzględnić w znacznie szerszej niż dotychczas mierze zagadnienie bibliotek fachowych w zakładach pracy i służby bibliotek naukowych dla czytelnictwa masowego.

10. Krytyka działalności aparatu administracyjnego bibliotek publicznych i społecznych, w celu zwalczania biurokratyzmu i formalizmu.

Podając ten szkic programu dalszej działalności pisma prosimy o wypowiedzanie się na ten temat, o przedyskutowanie sprawy na naradach roboczych i zebraniach samokształceniowych, o nadsyłanie opinii kolektywnych czy indywidualnych, o wskazanie ewent. potrzeb odczuwanych przez kolegów w ich pracy i samokształceniu, a pominiętych w podanej tu tematyce.

Prosimy też o aktywną współpracę z Redakcją, o nadsyłanie artykułów, materiałów i korespondencji, korespondencji żywych, obrazujących doświadczenia i problemy pracy. Tylko wspólnym wysiłkiem zdołamy ulepszyć nasze pismo, uczynić je sprawnym, pełnym treści narzędziem podnoszenia naszej świadomości politycznej, doskonalenia naszej pracy zawodowej i społecznej.

---

---

## Apel Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich do wszystkich bibliotekarzy w sprawie wyborów

*W nawiązaniu do odezwy Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, Zarząd Główny ZBiAP wzywa Koleżanki i Kolegów do mobilizacji wszystkich sił wokół programu wyborczego Frontu Narodowego, do aktywnego i świadomego udziału w wyborach, do przygotowania się do uroczystego momentu, jakim dla każdego z nas stanie się akt głosowania w dniu 26 października na kandydatów Frontu Narodowego.*

*Na nas, „żołnierzach rewolucji kulturalnej“, spo czywa obowiązek zmobilizowania również i szerokich mas czytelników.*

*Winniśmy:*

- obudzić w nich dumę, że są zespoleni wraz z najlepszymi patriotami we Froncie Narodowym;*
- przyswoić im treść programu wyborczego Frontu Narodowego i zadania z niego wypływające;*
- uświadomić, że nasze prawo wyborcze realizuje pełną demokratyczność wyborów, a ich przygotowanie i przeprowadzenie opiera się na szerokim udziale mas pracujących;*
- pogłębić w nich świadomość, że wyzwolenie naszego narodu spod ucisku kapitalistycznego było utorowane przez zwycięską walkę rosyjskiej klasy robotniczej, która dokonała historycznego przełomu;*
- pobudzić w nich wdzięczność dla Armii Radzieckiej, która wyzwoliła nas spod terroru hitlerowskiego;*
- uprzytomnić drogi i bohaterskie zmagania polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego;*
- przybliżyć postaci wybitnych patriotów polskich, którzy siły swe oddali walce o Polskę Ludową i wskazują nam, jak budować nowe życie oparte na zasadach socjalistycznych;*

wykazać, że treść naszej Konstytucji, która wyrosła z wiekowych tradycji postępowych, z ruchów rewolucyjnych i z bohaterstwa mas pracujących — budowniczych Polski Ludowej, powołuje wszystkich obywateli do udziału w rządzeniu państwem, co jest równocześnie doniosłym obowiązkiem i zaszczytnym przywilejem każdego z nas.

Aby wypełnić te zadania musimy sami należycie przygotować się do zrozumienia potrzeb naszej ojczyzny, pogłębić wiedzę o prawach rządzących rozwojem społeczeństw, opracować metody przekazania naszych doświadczeń mniej wyrobionym kolegom, uprzytomnić sobie rolę, jaka bibliotekarstwu przypada w ustroju sprawiedliwości społecznej.

Członkowie ZBiAP w pracach tych winni być przodującym aktywem, pamiętnym faktu, że Partia i Władze Państwowe włączyły bibliotekarzy do szeregów żołnierzy rewolucji kulturalnej, że na czele Frontu Narodowego, jednoczącego całe społeczeństwo w walce o lepszą przyszłość, stoi wypróbowany przyjaciel bibliotekarstwa, ukochany przez cały naród Prezydent Bolesław Bierut.

---

## PROPAGOWANIE ZASAD FRONTU NARODOWEGO, UPOWSZECHNIANIE ZNAJOMOŚCI KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ I ORDYNACJI WYBORCZEJ, TO DZISIAJ GŁÓWNE ZADANIE BIBLIOTEK.

(Zobacz wytyczne C.Z.B na str. 126—7)

---

### Z dziejów bibliotecznej służby informacyjnej

Informacji udzielano w bibliotekach już od najdawniejszych czasów. W starożytności, w wielkich bibliotekach państwowych w Aleksandrii i Pergamonie, bibliotekarze, wśród których spotykamy nazwiska wielu wybitnych uczonych, stanowili dla czytelnika główne źródło wiadomości o zasobach biblioteki. Katalogi służyły wówczas przede wszystkim rejestracji istniejącego piśmiennictwa.

W średniowieczu zasoby dawnych bibliotek uległy zniszczeniu i rozproszoniu. Zmniejszyła się znacznie ilość książek gromadzonych przez poszczególne biblioteki. Wąski krąg użytkowników książki, rekrutujący się niemal wyłącznie ze stanu duchownego, poszukiwał wiadomości przede wszystkim o tym, gdzie w jakim klasztorze uratowane rękopiśmienne skarby zostały ukryte. Toteż wówczas właśnie występują pierwsze próby zarejestrowania w celach informacyjnych zasobów szeregu bibliotek. W XIV wieku na przykład 160 klasztorów franciszkańskich w Anglii otrzymało polecenie nadesłania spisu swoich zbiorów. Na podstawie otrzymanych odpowiedzi powstał wykaz (zaczątek późniejszych katalogów centralnych), który uwzględniał miejsce przechowania każdej z książek<sup>1</sup>. Również w Niemczech niektóre klasztory przesyłały sobie nawzajem wiadomości o posiadanych rękopisach.

Problem udzielania informacji przez biblioteki stał się szczególnie żywotny w epoce Oświecenia. Szereg bogatych księgozbiorów prywatnych, gromadzonych w ciągu wieków przez panujących i wielkich feodałów udostępniono wówczas wąskim jeszcze kręgom publiczności, składającej się przede wszystkim z uczonych. W nowych warunkach skostniałe formy pracy bibliotecznej domagały się reorganizacji. Bi-

blioteki bowiem miały stać się warsztatem pracy dla tych, którzy w okresie przełomu tworzyli wiedzę opartą na doświadczeniu i spekulacji rozumowej.

W związku z rozwojem wiedzy i wciąż wzrastającą jej specjalizacją występowała coraz dobitniej potrzeba udzielania czytelnikowi pomocy ze strony bibliotekarza. Należało zapoznać użytkownika nie tylko z organizacją biblioteki i sposobem korzystania z niej, ale również torować mu drogę do książek, których poszukiwał.

W początkach XIX wieku w sprawie tej zabrali głos sami bibliotekarze. Zarówno we Francji jak i w Niemczech stwierdzali, że udzielanie informacji, to jedna z najdonioślejszych i najciekawszych czynności w bibliotece. Pochłania jednak niezmiernie dużo czasu i energii.

Służba informacyjna stanowiła wówczas zbytek, na który większość bibliotek nie mogła sobie pozwolić. Szukając wyjścia z trudnego położenia jeden z wybitnych bibliotekarzy niemieckich Fr. Ebert radził na przykład, aby bibliotekarze udzielali informacji w godzinach wolnych od zajęć służbowych<sup>2</sup>. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach informacje w bibliotece miały ciągle jeszcze charakter przygodny, dorywczy, nie były zorganizowane. Niemniej przeglądając regulaminy bibliotek z pierwszej połowy XIX wieku widzimy, że przewidywały one daleko idącą współpracę bibliotekarza z czytelnikiem. Tak np. regulamin biblioteki miejskiej w Hamburgu z 1844 r. wspominał o stworzeniu w bibliotece specjalnego gabinetu, w któ-

<sup>1</sup> Dahl S. Histoire du livre. Paris 1933, s. 57.

<sup>2</sup> Ebert F. A. Über öff. Bibliotheken. Freiberg 1811, s. 67, cyt. Uhlendahl H. Auskunftserteilung (w Handbuch der Bibliothekswissenschaft hrsg. v. Milkau. Leipzig 1933. Bd. 2 s. 440).

rym uczeni miejscowi i przejezdni zbierają się w określone dni i otrzymują od bibliotekarza wszelkie potrzebne im informacje<sup>3</sup>. Biblioteki uniwersyteckie uwzględniały szeroko potrzeby czytelnika studenta. Wszędzie dużą wagę przywiązywano do skrupulatnego załatwiania zapytań napływających z zagranicy, ponieważ biblioteki uważały za zaszczyt, że zbiory ich zostają w ten sposób wykorzystane dla potrzeb całego cywilizowanego świata<sup>4</sup>.

W Polsce pracę informacyjną podjęto wcześniej, bo już w połowie XVIII wieku. Inicjatorem jej był jeden z założycieli Biblioteki Załuskich Józef Andrzej Załuski, który pracy swojej nadał wielki rozmach i daleki zasięg.

Udzielając informacji Załuski opierał się przede wszystkim na doskonałej znajomości zbiorów rękopiśmiennych i drukowanych własnej biblioteki. Pracę ułatwiały mu liczne katalogi, wśród których znajdowały się również katalogi o charakterze wyborowym dziś powiedzielibyśmy zalecającym, jak np. „Księgarnia encyklopedyczna najlepszych w każdej materii autorów na 25 szaf podzielona“. Katalog ten obejmował podstawowe informacyjne dzieła z 25 gałęzi wiedzy i ułatwiał pracownikom Biblioteki swobodne poruszanie się w labiryncie ówczesnych umiejętności.

W pracy informacyjnej pomagała Załuskiemu nadzwyczajna, wprost fenomenalna pamięć, która mu zastępowała używane przez nas pomoce dokumentacyjne a nawet katalogi centralne. Potrafił on np. nie tylko odpowiednią książkę polecić, ale nawet czasem wskazać cudzoziemcowi bibliotekę zagraniczną, w której się ona znajdowała. Znał bowiem wszystkie większe księżnice Włoch, Francji, Niemiec, Austrii i krajów północno-europejskich.

Doskonale również orientował się w zbiorach polskich. Pomagał mu w tym cały sztab współpracowników. Byli to zarówno płatni agenci jak i użytkownicy Biblioteki, którzy korzystali z pomocy informacji. Stosowano bowiem szeroko zasadę wzajemności usług. Zarówno Załuski jak i bibliotekarz Jan Daniel Janocki, udzielając gorliwie informacji ustnych i piśmiennych, zobowiązywali swych klientów do nadsyłania w zamian różnych cennych dla Biblioteki wiadomości. Tak np. jezuita Kacper Niesiecki, autor herbarza, donosił o stanie i zasobach bibliotek jezuickich w Polsce, uczeni mieszczenie gdańscy udzielali informacji o księgozbiorach pruskich, ktoś znów stale przebywający w Wilnie nadsyłał wykazy najnowszych miejscowych wydawnictw itd. Również z zagranicy nadchodziły wyczerpujące wiadomości, dotyczące książek, czasopism, rękopisów, a także rady w sprawach opracowania zasobów bibliotecznych.

Biblioteka Załuskich jeszcze przed otwarciem jej dla publiczności w sierpniu 1747 r. zdobyła sobie rozgłos w kraju i za granicą jako poważne źródło informacji. Zwracano się do niej po radę nie tylko w kwestiach z zakresu literatury i historii, ale również

w wątpliwościach natury polityczno-prawnej. Opracowywane w Bibliotece kwerendy wymagały niejednokrotnie mozolnych poszukiwań w zbiorach rękopiśmiennych. W odpowiedzi na liczne, napływające z kraju i zagranicy zgłoszenia, przysyłano kopie dokumentów, wyciągi źródłowe, dane bibliograficzne, biograficzne itd.<sup>5</sup>.

Józef Załuski, który nie licząc przymusowej deportacji w głąb Rosji, spędził 18 lat poza Polską, stał blisko ówczesnego życia intelektualnego ogniskującego się we Francji i interesował się osiągnięciami naukowymi dokonanymi już na Zachodzie. Brat znów jego Andrzej, kanclerz w. koronny, reprezentował ówczesne postępowe tendencje w dziedzinie społecznej i ekonomicznej. Dzięki takim predyspozycjom swych założycieli i kierowników Biblioteka Załuskich stała się żywym warsztatem pracy naukowej. Dawała też niejednokrotnie inicjatywę i impuls do pracy, podsuwając użytkownikowi materiały źródłowe, które należało wydać czy opracować.

Przewyciężając bezruch umysłowy, panujący jeszcze u nas w połowie XVIII wieku i stwarzając odpowiedni klimat naukowy, przygotowała Biblioteka grunt dla rozwoju Oświecenia w Polsce. Ale Józef Załuski — chociaż pracę informacyjną prowadził tak wszechstronnie — zaznaczył się w tej dziedzinie tylko jako wielki praktyk.

Pierwszym teoretykiem, który w Polsce sformułował zadania pracy informacyjnej bibliotekarza, był Joachim Lelewel. W pełni zdawał on sobie sprawę z doniosłości tego zagadnienia i w służbie informacyjnej upatrywał „najzaciejszą bibliotekarską czynność“. Ani czytelnia, ani wypożyczalnia nie może, zdaniem Lelewela, zaspokoić potrzeb tego, komu „wypadnie rozpatrzeć się, co w pewnym przedmiocie egzystuje“. W tej dziedzinie czytelnik potrzebuje „więcej jak w czymkolwiek pomocy bibliotekarskiej“. Bibliotekarz musi stać się kierownikiem i wyrozumiałym doradcą czytelnika naukowego, dostarczać mu zestawień bibliograficznych i udzielać wiadomości o zbiorach bibliotecznych. Praca taka wymaga nie tylko poświęcenia, ale i wysokich kwalifikacji, którym winien zadość czynić bibliotekarz współpracujący z czytelnikiem.

Ostrzegął Lelewel przed wąskim formalistycznym podejściem, które uczyniłoby bibliotekarza „więźniem precyzji tytułów, więźniem ... ceduł i abecadłowych katalogów“. Uważał, że z zadania wywiąże się dobrze ten, kto posiada nie tylko znajomość zbiorów bibliotecznych, ale również orientuje się w całości nauk i ich poszczególnych dziedzinach<sup>6</sup>.

Lelewel wytknął pracy informacyjnej szeroki program i postawił wymagania, które, jak zobaczymy, do dziś dnia nie straciły swej aktualności.

<sup>3</sup> Uhlendahl H. tamże, s. 441.

<sup>4</sup> Constantin L. A. *Bibliothéconomie*. Leipzig 1840 s. 111.

<sup>6</sup> Lelewel J. *Bibliograficznych ksiąg dwoje*. Warszawa 1927, t. 2, s. 309—10.

Charakterystyczne dla pierwszej połowy XIX wieku zrozumienie potrzeby bezpośredniej współpracy bibliotekarza z czytelnikiem, które w Polsce tak wnikliwie sformułował Lelewel, usunęło się w drugiej połowie wieku na plan dalszy. Wraz z rozrostem udostępniania zbiorów wystąpiła konieczność ujęcia pracy informacyjnej w ramy organizacyjne. Jednocześnie zaś zaznaczyła się pewna mechanizacja czynności informacyjnych. Służba informacyjna w oparciu o katalogi centralne miała na celu przede wszystkim wskazanie miejsca przechowania książki. W tych warunkach wykształcił się typ informacji bibliotecznych<sup>7</sup>, które odpowiadały na pytanie, czy określona książka w danej bibliotece się znajduje, względnie wskazywały biblioteki, które ją posiadają. Typowym reprezentantem tego kierunku były biblioteki niemieckie, w których z początkiem XX wieku powstał szereg wielkich biur informacyjnych.

W oparciu o wzory niemieckie kształtowała się służba informacyjna w bibliotekach Austrii, Węgier, Holandii i Szwajcarii.

Jednocześnie w związku z powstaniem wielkich ośrodków bibliograficznych i ożywieniem prac w tej dziedzinie rozwijać się zaczęły we Francji i krajach anglo-saskich informacje bibliograficzne<sup>8</sup>. Podstawę dla ich opracowania stanowiły już nie katalogi centralne, ale przede wszystkim bibliografie. Coraz więcej przy tym uwagi zwracano na samą książkę — na jej treść i formę.

Zarysowały się różne typy informacji bibliograficznych. Pierwszy z nich, najbardziej zbliżony do informacji bibliotecznych, polegał na uzupełnianiu pewnych szczegółów bibliograficznych, np. imienia autora, roku czy miejsca wydania. Odmienny charakter nosiły zestawienia bibliograficzne, czy to samych źródeł bibliograficznych, czy też prac odnoszących się do danego tematu.

Wzrastało zapotrzebowanie na wykazy piśmiennictwa nie tylko do prac naukowych, ale również dla handlu i przemysłu. W Anglii i USA powstał wówczas szereg prywatnych ośrodków informacyjno-bibliograficznych, które za opłatą sporządzały klientom wykazy bibliograficzne. Biblioteki naukowe udzielały pomocy swym użytkownikom w zasadzie bezpłatnie<sup>9</sup>.

Podczas gdy informacje bibliograficzne były charakterystyczne dla bibliotek naukowych USA, w tamtejszych bibliotekach publicznych rozwinęły się informacje rzeczowe w niespotykanym gdzie indziej stopniu. Dotyczyły one różnych dziedzin wiedzy i życia: faktów, dat, osób, adresów, wyrazów itp. Biuro informacyjne nowojorskiej Biblioteki Publicznej załatwiała dziennie około 3 000 kwerend ze wszystkich możliwych dziedzin. Wyłączono jedynie pytania dotyczące ortografii, gramatyki i numerów telefonu.

<sup>7</sup> Termin ten przyjmuję zgodnie z polską terminologią przedwojenną.

<sup>8</sup> W Niemczech ten typ informacji stał się specjalnością Auskunftsstelle der Deutschen Bücherei w Lipsku.

<sup>9</sup> Wyjątek stanowiło Auskunftsbureau der Deutschen Bibliotheken (Berlin Staatsbibliothek), które pobierało opłatę za informacje udzielane na piśmie.

Przerost informacji rzeczowych zagroził odzwyczajeniem czytelnika od samodzielnego posługiwania się słowem drukowanym. Bibliotekarz bowiem wyręczał go w zdobywaniu konkretnych wiadomości zawartych w książkach.

Obok tych trzech typów informacji bibliotecznych, bibliograficznych i rzeczowych rozpowszechnił się typ informacji tekstowych, a więc wyszukiwanie i dostarczanie odpowiednich tekstów w postaci odpisów i maszynopisów. Nowe formy upowszechnienia książki drogą fotokopii i mikrofilmu sprawiły, że ten właśnie typ informacji, zwłaszcza w dziedzinie nauk technicznych — bardzo się rozpowszechnił.

W okresie międzywojennym zaznaczyło się dążenie do współpracy międzynarodowej: 54 państwa, w ich liczbie również Polska, posiadały już, bądź też zamierzały zorganizować w najbliższym czasie centralne ośrodki, których zadaniem miało być nie tylko udzielanie informacji (głównie bibliotecznych), ale przede wszystkim prowadzenie wypożyczania w skali międzynarodowej<sup>10</sup>.

W Polsce największą ruchliwość wykazało w tym okresie środowisko warszawskie. Tutaj w 1934 r., z inicjatywy Biblioteki Publicznej, która miała za sobą duże osiągnięcia w dziedzinie poradnictwa oświatowego, nawiązano kontakt między ośrodkami informacyjnymi zarówno o charakterze naukowym jak i oświatowym<sup>11</sup>. Do współpracy wciągnięto również ośrodki specjalne, jak Centralną Bibliotekę Wojskową i Biuro Bibliograficzne Stowarzyszenia Techników Polskich.

Dążenie do przeprowadzenia planowej polityki w tej dziedzinie natrafiało w okresie sanacji na trudności. Służba informacyjna jednak zaczęła powoli przenosić się i na inne tereny, powstał np. poważny ośrodek w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie.

Nowe drogi rozwoju otworzyły się przed służbą informacyjną w ustroju socjalistycznym. Związek Radziecki w pierwszych latach swego istnienia, korzystając z doświadczeń bibliotek zachodnio-europejskich i amerykańskich, przejął również ich osiągnięcia w dziedzinie pracy informacyjnej. Wkrótce jednak służba informacyjna, podporządkowana wymaganiom stawianym jej przez państwo socjalistyczne, nabrała nowego zabarwienia, wiążąc się najciszej z aktualnymi zadaniami politycznymi i gospodarczymi kraju<sup>12</sup>.

Również w krajach demokracji ludowej potrzeby przebudowującego się ustroju zaważyły na kierunku, w jakim rozwijać się zaczęła praca informacyjna.

<sup>10</sup> Coordination des bibliothèques. Guide des services nationaux de renseignements, du prêt et des échanges internationaux. Paris 1930.

<sup>11</sup> Współpraca warszawskich ośrodków informacyjnych. Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy 1933/34 n. 9—10 s. 34—5.

<sup>12</sup> Gosudarstwiennaja Biblioteka SSSR im. W. I. Lenina w 1948 roku. Moskwa 1950, s. 22—36; Gosudarstwiennaja Biblioteka SSSR im. W. I. Lenina w 1949 roku. Moskwa 1951, s. 47—51; Biblioteka SSSR im. W. I. Lenina. Bjułeten'. Nauczno-metodiczieskij Kabiniet bibliotekowiedienija. Moskwa 1951; Denisjew W. Rabota massowoj biblioteki. Izd. 3. Moskwa 1949, s. 109—29; Szereg artykułów zamieszczonych w czasopiśmie „Bibliotekar”.

Przede wszystkim zwiększyło się zapotrzebowanie na książkę. Pęd do wiedzy, do samokształcenia, do podwyższania kwalifikacji zawodowych objął szerokie masy. Coraz częściej przy stole bibliotecznym zasiada obecnie czytelnik samouk. Przychodzi on zdobywać wiedzę samodzielnie. Brak mu teoretycznego przygotowania w dziedzinie, którą pragnie poznać, brak wskazówek i pomocy, jakie daje instytucja szkoląca czy kształcąca. Ten typ czytelnika, który napływa nie tylko do bibliotek powszechnych, ale i naukowych, wymaga z ich strony szczególnej opieki. W tych warunkach współpraca bibliotekarza z czytelnikiem wysuwa się na plan pierwszy i musi otrzymać odpowiednie ramy organizacyjne. Służba informacyjna ma bowiem dopomagać i uczyć, jak należy w książkach szukać odpowiedzi na wszelkie interesujące człowieka zagadnienia<sup>13</sup>.

Nacisk kładzie się przy tym na zagadnienia aktualne, szczególnie ważne i istotne dla budownictwa socjalistycznego. Służba informacyjna, dążąc do ich spopularyzowania szuka nowych form pracy, które zachęcałyby do korzystania z biblioteki i budziły zainteresowanie książką. Za pomocą prasy, radia, filmu, czy też drogą bezpośrednich kontaktów z zakładami pracy, spółdzielniami produkcyjnymi, szkołami, organizacjami społecznymi pozyskuje biblioteka nowych odbiorców książki. Jednocześnie dla swych czytelników organizuje wystawy książkowe, przeglądy bibliograficzne nowości, wykłady i pokazy, zapoznające słuchaczy ze źródłami bibliograficznymi, konferencje z autorami, z redakcjami czasopism i podobne imprezy, które mają użytkownikowi ułatwić dostęp do książki.

Informacja zbiorowa, prowadzona w ten sposób dla ogółu czytelników, czy też dla poszczególnych ich kręgów, stanowi poważne ułatwienie i odciążenie indywidualnego poradnictwa, które w ustroju socjalistycznym rozwija się przede wszystkim w kierunku udzielania informacji bibliograficznych. Zresztą upaństwowienie przemysłu i handlu, kolektywizacja wsi i wprowadzenie zasady planowania gospodarczego sprawiły, że służba informacyjno-bibliograficzna za tracca coraz bardziej charakter pomocy udzielanej jednostce, a staje się pośrednio pomocą przy realizowaniu ogólnonarodowych planów gospodarczych.

W tym aspekcie przestaje odgrywać rolę problem opłacalności informacji bibliograficznych, problem bardzo do dziś dnia istotny dla krajów kapitalistycznych. W Anglii np. nawet przy bezpłatnym udzielaniu informacji dużą wagę przywiązuje się do przeliczania na pieniądze wartości poszczególnych kwerend. Obliczenia takie, w których należy brać pod uwagę również kosztą związane z tworzeniem pomocy dokumentacyjnych, wykorzystanych przy udzielaniu informacji, wymagają bardzo skomplikowanych statystyk. W re-

zultacie pochłaniają masę czasu i podwyższają jeszcze kosztą sporządzania kwerendy<sup>14</sup>.

Podobne trudności nie występują w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. Państwa te rozbudowują na dużą skalę służbę informacyjno-bibliograficzną. Podkreślić należy przy tym, że również służba informacyjna niemiecka, nastawiona dotychczas na informacje biblioteczne, zaczyna się w NRD przedstawiać na informacje bibliograficzne. Jednym z powodów tej zmiany jest właśnie ich opłacalność. Zdaniem bibliotekarzy niemieckich sumy, wydatkowane na wyposażenie ośrodka informacyjnego w pomoce dokumentacyjne, szybko i wielokrotnie się zwracają<sup>15</sup>.

W krajach demokracji ludowej, dążenia do jak największej celowości i oszczędności pracy w zakresie służby informacyjno-bibliograficznej przejawiają się przede wszystkim w koordynacji prac poszczególnych ośrodków<sup>16</sup>. Taka ścisła współpraca wyłącza możliwość wzajemnej rywalizacji, charakterystycznej np. dla stosunków angielskich.

Jednocześnie ośrodki bibliograficzne dużych bibliotek i instytutów naukowych opracowują różne formy pomocy bibliograficznych dostosowanych do nowych zapotrzebowań. Mają one usprawnić służbę informacyjną na wszystkich jej poziomach i zapewnić jej konieczną specjalizację.

Jeśli nawet w Związku Radzieckim służba informacyjna wciąż jeszcze na podstawie zdobytych doświadczeń tworzy nowe formy pracy, cóż dopiero powiedzieć o krajach demokracji ludowej, które wstępują dopiero w fazę wypracowywania własnych metod.

Tak więc od dziejów dawnych, od procesów już zakończonych, na które spoglądamy z perspektywy historycznej, doszliśmy do żywotnych problemów dnia dzisiejszego.

Dziś, kiedy zagadnienia te porusza się u nas coraz częściej na konferencjach, kursach i na łamach prasy bibliotekarskiej, uważaliśmy za słuszne również kilka słów poświęcić dziejom bibliotecznej służby informacyjnej. Niejeden problem wystąpi jaśniej, gdy go rozpatrzymy na szerszym tle historycznym, bo przecież właśnie historia ma nas uczyć rozumienia teraźniejszości.

Budując służbę informacyjną w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, musimy pamiętać, że mamy w tej dziedzinie własne postępowe osiągnięcia, że już 200 lat temu, w okresie przełomowym, Biblioteka Załuskich wypowiedziała walkę obskurantyzmowi i ciemnocie i torować poczęła drogę postępowej myśli polskiego Oświecenia.

Maria Manteufflowa  
Warszawa

<sup>13</sup> Wyniki ankiety przeprowadzonej w USA w 1947 r. świadczą o tym, że bibliotekarstwo amerykańskie nie potrafiło dotychczas zbliżyć człowieka do książki i że tylko nikły procent obywateli zwraca się o informacje do biblioteki. Campbell A. Metzner Ch. Public use of the library and other sources of information. Michigan 1950.

<sup>14</sup> Pears J. B. Estimating the value of information services. Aslib Proceedings. London 1951 nr 2, s. 76—84; Hanson C. W. Costing information services, tamże s. 85—88.

<sup>15</sup> Roloff H. 6 Jahre Auskunftsabteilung der Öffentlichen Wissenschaftlichen Bibliothek. Berlin. August 1945 bis August 1951. Zentralblatt für Bibliothekswesen 1951 H. 11—12 s. 415—32.

<sup>16</sup> zob. Bibliotekarz 1951 nr 10—11 s. 148—49.

# Popularyzacja historii literatury a czytelnictwo

Popularyzacja, czyli udostępnienie szerokim masom nauki i sztuki, jest u nas czymś już tak zrozumiałym, oczywistym, że o sposobach i skuteczności tej pracy mało się mówi. Główną uwagę skupia publicystyka i krytyka na zasięgu tej akcji i z uznaniem notuje wielkie ilości druków wydawanych, bibliotek, kin, teatrów, kursów itp. Tymczasem bez pielęgnowania jakości tej pracy, bez dbania o sposoby nie ma pełnych wyników. Na przeszkodzie bowiem stoi zawsze niebezpieczeństwo splotenia pracy. Spotykamy się wówczas nie z popularyzacją, lecz z jej przeciwieństwem — z wulgaryzacją. Drugie poważne niebezpieczeństwo, to mijanie się z odbiorcą, to nietrafianie w zamierzonego słuchacza, czytelnika czy widza najczęściej wskutek zbyt wysokiego tonu, wskutek niezrozumiałości, oderwania od życia a czasem i obojętnej klasowej.

A życie wymaga coraz sumienniejszej w tej dziedzinie pracy. „Nauka nie powinna być egoistyczną przyjemnością. Ci, którzy są tak szczęśliwi, że mogą poświęcić się nauce, powinni też pierwsi oddać swą wiedzę na usługi ludzkości“, mówił pięknie Karol Marks odwołując się do względów moralnych, do obowiązków uczonych wobec ludzkości. Podobnie, lecz konkretniej ten obowiązek tłumaczy Bolesław Bierut w swym przemówieniu „O upowszechnieniu kultury“: „Wolny od przesądów działacz naukowy i kulturalny, twórca czy wychowawca, musi zdawać sobie przede wszystkim sprawę, że podstawowym źródłem jego twórczości jest ciężka praca robotnika i chłopu, codzienny, mozolny wysiłek ludu pracującego, który go żywi i karmi, wobec którego jest on moralnie zobowiązany“.

Nauka służy dziś w Polsce życiu i jest mu potrzebna jak nigdy dawniej. Musi je pomóc umocnić, zabezpieczyć przed zniszczeniem, zorganizować, wytlumaczyć zagadki, w skali zaś szerszej — usunąć dręczące sprzeczności, zwalczyć wrogie ludzkości systemy, pasożytnictwo, faszyzm, odżywające junkierstwo pruskie. Nie mogą dziś nastąpić i utrwalić się wielkie przemiany bez pomocy nauki. Sam marksizm przecież zrodzony z walk klasowych proletariatu jest w gruncie rzeczy kontynuacją wcześniejszej postępowej nauki, jest samą nauką. Nic więc dziwnego, że wg Lenina „komunistą można stać się wtedy, gdy swą pamięć wzbogaci się znajomością tego całego dorobku, który wytworzyła ludzkość“ (Zadania związków młodzieży).

## HISTORIA LITERATURY I KRYTYKA A ZWYKŁY CZYTELNIK

Czy to uzasadnienie ogólne dotyczy historii literatury? Niewątpliwie tak. Z jednej bowiem strony nauka ta bogaci ludzi w wiedzę historyczną, która pozwala lepiej rozumieć współczesność, z drugiej zaś strony traktując o literaturze pięknej pogłębia stosunek do niej, kształci czytelnika. A wiemy, że i literatura prawdziwie piękna, dojrzała jest źródłem wiedzy o świecie.

Czy jednak przeciętny czytelnik „Faraona“ Prusa lub „Dziurdziów“ Orzeszkowej interesuje się autorem? Czy może nie wykracza poza dzieło literackie, może objaśnień historycznych i poetyckich nie wymaga? Bo jeśli nie wymaga, to czy jest sens zajmować go osobą autora, historią jego twórczości, tajemnicami piękna jego dzieł, tłem historycznym jego okresu, uwarunkowaniem społeczno-politycznym i gospodarczym danej twórczości?

Rzecz się ma inaczej. Jeżeli czytelnik znajduje się pod urokiem sztuki, niewątpliwie ciekaw jest historii twórcy i dzieła. Świadczą o tym czytelnicy bibliotek publicznych. Dzieło, twórca i życie, które go ukształciło, to związane ze sobą składniki, bliskie, wzajemnie uwarunkowane. Tym związkiem dzieła z twórcą i życiem historyczno-społecznym interesują się ludzie w sposób jakby naturalny, wynikający z uznania, z podziwu, z ludzkiej ciekawości i wdzięczności. Obserwować to można np. w teatrach. Widz chętnie czyta słowo o sztuce, autorze i epoce, z entuzjazmem wita na premierze autora nowej dobrej sztuki, interesuje się odtwórcami ról. To samo obserwujemy w dziedzinie sztuk plastycznych i muzyki. Trzeba się przypatrzeć, z jakim pietyzmem zwiedza wycieczka robotnicza Żelazową Wolę, park i dworek, w którym urodził się Chopin. W jakim skupieniu słucha tam jego muzyki.

Żywa osobowość twórcy, czasy, które zrodziły utwór literacki, obchodzą również czytelnika. Choć powstanie „Iliady“ ginie w mroku dziejów, to jednak wieki wytworzyły podania o jej autorze. Jakieś wiadomości o Homerze były ludziom potrzebne; nieznaną, tajemnicą dawności otoczony autor żywo interesował zachwyconego słuchacza i czytelnika.

Zainteresowanie twórcą nie maleje. Portret Mickiewicza, widoki jego stron rodzinnych, podobizny rękopisów cieszą oko miłośnika. Niewielka broszurka pióra Heleny Orszy o geniuszu naszej poezji, rozeszła się w roku odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie (1898) w 100 000 egzemplarzy. Z wielkim zainteresowaniem uczestniczą robotnicy, inteligencja zawodowa i chłopci w wieczorach autorów współczesnych.

Nie ulega wątpliwości, że każdemu pomaga w czytaniu rzeczy pięknych znajomość kultury literackiej, w której skład wchodzi m. in. najprostsze choćby części poetyki. Ale dostateczne opanowanie tej kultury jest niemożliwe bez znajomości historii literatury, już choćby z tego powodu, że i poetyka jest zjawiskiem historycznym.

Co jest potrzebne do dobrego czytania „Pana Tadeusza“? Niewątpliwie człowiek wyczulony na rytm przez częste obcowanie z poezją, uświadamiający sobie całą „instrumentację“ poetycką jest niezłym czytelnikiem, lecz dobrze rozumie i czuje utwór dopiero wtedy, gdy go właściwie umiejscawia historycznie w czasie i w stosunkach społecznych, gdy jest zdolny pojąć idee utworu przez znajomość m. in. autora. Dopiero razem wzięte te umiejętności i wiadomości przybliżają dzieło do czytelnika.



Dla doświadczonego, niezłe przygotowanego czytelnika recepcja, odbiór, a raczej zagłębienie się chłonięcie utworu jest czymś tak naturalnym, a zarazem tak złożonym (ze względu na liczne a powiązane składniki — treści i formy: fabuły, ideologii, rozważań, plastyki, ekspresji językowej, formy dźwiękowej), iż uświadomienie sobie znaczenia wiedzy o literaturze, jej wkładu do kultury obcowania z dziełem jest dość trudne. Tym bardziej jest to trudne do skontrolowania, iż wymienioną wiedzę najczęściej zdobywa się powoli, całymi latami, i to zarówno przez praktykę, przez lekturę rzeczy pięknych, jak i przez naukę.

Każdy natomiast słabo wprowadzony w dziedzinę malarstwa może śledzić na sobie „zbliżanie się“ do obrazu pod wpływem objaśnień przewodnika na wystawie, gdy ten wprowadza widza w czasy powstania dzieła, w jego treść ideową i formę artystyczną, gdy pod wpływem objaśnień lepiej widzimy rysunek, półcienie i skróty, kolory, życie treści i barw, ich grę. Dostrzegamy wreszcie harmonię treści, rysunku i barw, swoisty rytm, i ogarnia nas podziw. Łatwiej poddajemy się teraz urokowi. Często uśmiech Mony Lizy czy koloryt Rubensa jest przeoczony, nie zauważony, bo nie pomógł w tym widzowi przewodnik, bo patrzącemu brak kultury patrzenia i widzenia. Pomoc więc specjalistów, popularyzacja estetyki i historii malarstwa pomaga nieprzygotowanemu widzowi.

Podobnie historia literatury pomaga nam czytać arcydzieła. Głębiej wówczas przeżywamy i lepiej rozumiemy „Balladynę“, „Dziady“, „Przedwiośnie“.

Niestety, pedagogika mało się zajmuje sprawą wpływu odpowiednich nauk na recepcję dzieł sztuki, stąd niewiele o tym wiemy. Pedagogika w Polsce nie stała się jeszcze nauką o wychowaniu mas.

Rzecz jasna, nie tylko biegły, ale i słabszy czytelnik wymaga pomocy ze strony krytyki literackiej. Jego wiadomości o literaturze współczesnej są skromne, zagubienie się więc w lesie książek nie trudne.

Krytyka literacka słabo się pod tym względem opiekuje czytelnikiem niezaawansowanym i bardzo rzadko zabiera głos na temat jego potrzeb. Widzi zaś tę sprawę najjaśniej Ryszard Matuszewski, który na pytanie, czy prostemu człowiekowi potrzebna jest krytyka, odpowiada:

„Właściwie odbiorca niewyrobyony, przekładający niekiedy średnich pisarzy nad dobrych, chce i potrzebuje krytyka jako przewodnika. I potrzeba ta jest zrozumiała, jeśli sobie uprzytomnić, że mało kto spośród mających pretensje do literackiego wyrobienia potrzeby tej nie znał w okresie własnej młodości“. (Literatura na przełomie, s. 287).

Słusznie też zaznacza nasz czołowy krytyk, że są to funkcje pedagoga, oświatowca, niekoniecznie krytyka. Tak. Ponieważ jednak w dziedzinie wiedzy o literaturze współczesnej jesteśmy bardzo zaniedbani, krytyka musi pomóc wychować najszerszy ogół.

#### ZADANIA I TECHNIKA POPULARYZACJI

Popularne rzeczy o literaturze wydawano u nas już dość dawno. Za najdawniejszą znaną próbę z tego okresu (po urywkowych próbach Klementyny Tań-

skiej) uważa Piotr Chmielowski „Żywoć Kazimierza Brodzińskiego“ napisany w powiastkach przez Lucjana Siemieńskiego i wydany w r. 1851. Z ciekawszych starań dalszych można by przypomnieć broszurkę Promyka dla ludu o Staszicu z r. 1875, kilkanaście razy powtarzaną, następnie tegoż autora podobną pracę o Kochanowskim i Kraszewskim. Pisał je autor ze stanowiska młodej burżuazji, a miały one tę zaletę, że były jasne, proste, zrozumiałe.

Obok jednak prac jasnych i zachęcających do czytania spotykało się i spotyka rzeczy zawile i mętne, o których samouk może powiedzieć, że psują apetyt nie nasyciwszy głodu. Oczywiście, praca popularna musi pozostawać w zgodzie z nauką, musi być marksistowska, stąd najlepszym popularyzatorem będzie naukowiec. Ale musimy też pamiętać, że uprzystępnianie nauki jest sztuką, którą popularyzator winien poznać, pielęgnować i bogacić.

Co jest naczelnym założeniem popularyzatora? — Chęć obudzenia w czytelniku myśli. Ciekawie pisze o tym Lenin. Pisarz popularny zakłada z góry, że jego czytelnik ma „poważny zamiar popracowania głową i p o m a g a mu w tej poważnej i trudnej pracy, prowadzi go, pomagając mu stawiać pierwsze kroki i ucząc iść dalej o własnych siłach. Pisarz wulgarny zakłada czytelnika nie myślącego i niezdolnego do myślenia, nie naprowadza go na pierwsze początki poważnej teorii, lecz w formie zniekształconej, uproszczonej, zaprawionej żarcikami i powiedzonkami podaje mu „gotowe“ w s z y s t k i e wnioski teorii, toteż czytelnik nie ma nawet potrzeby przeżuwać, wystarczy mu tylko przełknąć tę zupkę“ (Dzieła, t. V, s. 339).

Żeby to istotne żądanie budzenia myśli spełnić, trzeba widzieć niejako swego czytelnika, trzeba znać jego doświadczenia, poziom wiedzy i umieć do tych doświadczeń nawiązać, aby po znalezieniu łączności myślowej pomagać odbiorcy wspinać się razem z nami na wyższe szczeble wiedzy. Z tego już wynika postulat, iż nie można popularyzować „wszem wobec“, ale dla poszczególnych grup czytelników osobno, licząc się zawsze z ich poziomem i potrzebami.

Historia literatury jest nauką złożoną. Wymaga od miłośnika znajomości co najmniej zrębów historii politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej, a na stopniu średnim wiadomości z filozofii i poetyki. Stąd jako pierwszą grupę tych samouków widzielibyśmy ludzi na poziomie pełnej szkoły powszechnej. Czytelnikom poziomu niższego służą tylko bardzo proste i krótkie (2—3 stronicowe) wstępy do beletrystyki.

Popularyzacja zawdzięcza jasność przede wszystkim prostemu językowi. „Jednym z najważniejszych czynników manierujących styl jest snobistyczne i bezsensowne używanie i nadużywanie obcych wyrazów“ pisze słusznie prof. W. Doroszewski w „Kryteriach poprawności językowej“ (s. 26). Przyczyną wielu trudności u czytającego są głównie niezrozumiałe wyrazy.

Popularyzator winien też pamiętać, że jego czytelnik bądź słuchacz jest tylko miłośnikiem mniej lub więcej zaawansowanym w znajomości literatury, a nie fachowcem-erudytą. Stąd wykład nie może przytłaczać nadmiarem tytułów, dat, postaci. Musi też zabiegać

o pociągającą formę. W rzeczach historyczno-literackich nie jest to trudne, gdyż tekst przeplatają wyimki z dzieł twórców. Potwierdzają one sądy popularyzatora, a jednocześnie ożywiają czytelnika, bo często działają na wyobraźnię, są piękne. Popularyzator nasz wprowadza czasem anegdotę, aby dać odpoczynek czytelnikowi, a szczególnie jest ona wyborna, gdy pochodzi z omawianych czasów, gdy oświetla tamtejsze stosunki i kulturę.

Książka popularna musi być pociągająca. Do wymienionych żądań można by dorzucić znacznie więcej uwag dotyczących np. grafiki, ilustracji itd. Oświatowiec zaś słusznie będzie także żądał, aby wykład kończył się 2—3 tytułami prac pokrewnych, które mają już poziom nieco wyższy i które umożliwią czytelnikowi dalsze studia.

Do czego to uprzystępnienie wiedzy historyczno-literackiej i krytyki prowadzi? Wzbogaca wiedzę czytelnika o literaturze, przyczynia się do kształcenia go w sposobie myślenia dialektycznego i pogłębia wrażliwość estetyczną. Pośrednio zaś zachęca do czytania utworów.

#### DUŻY DOROBK ILOŚCIOWY W POLSCE LUDOWEJ

Po tych rozważaniach ogólnych przyjrzyjmy się dorobkowi z naszego zakresu w Polsce Ludowej. W latach 1945—1951 ukazały się 63 książki i broszury popularno-naukowe na tematy historyczno-literackie. Jedne pragną dać obraz całej naszej literatury lub jednego okresu, inne omawiają poszczególnych pisarzy lub pojedyncze dzieła, kilka zaś stara się uprzystępnić czytelnikowi wybrane zagadnienia, np. Wacław Kubacki: „Monachomachia przed sądem potomnych“ (W-wa 1951). Nadto w ostatnich trzech latach wymienionego okresu wyszło ponad 79 przeważnie jednoarkuszowych broszurek pt. „Dobra książka, informator dla czytelników“ i dwa roczniki „Wszechnicy Radiowej“, dające przegląd zagadnień i głównych pisarzy literatury polskiej.

Z tego dość dużego ilościowo dorobku zaledwie część może służyć do czytania w czasie bieżącym. Większość nie miała charakteru naukowego, i stąd nie wytrzymuje krytyki literaturoznawstwa marksistowskiego. Niektóre rzeczy były bardzo naiwne. Oto Henryk Lewiński wydał w r. 1946 „Skrót historii literatury polskiej“ i „Zwięzły podręcznik historii literatury polskiej“. O romantyzmie tak pisze: „Podłożem nowego kierunku była reakcja nadprzyrodzonych władz duchowych człowieka przeciw ubóstwianiu rozumu. Konsekwencją tego kierunku było głównie rozbudzenie indywidualizmu“ s. 27. Również naiwnie, zgodnie z burżuazyjną teorią Diltheya, tłumaczy Lewiński bezbronnemu czytelnikowi rozwój kultury. Prądy, kierunki następują po sobie, bo się starzeją, tracą siłę żywotną. Tak też tłumaczy okres międzywojenny: „Powoli podniety twórcze neoromantyków polskich zaczęły się wyczerpywać, a gdy zaczynały ubywać z ich szeregów najbardziej twórcze jednostki, sam ruch coraz bardziej zanikał. Proces ten przyspieszyła pierwsza wojna światowa. Gdy zaś umilkły huki działań, nie było już słyhać o Młodej Polsce nawet w Krakowie“.

Takie to wypisywano fantazje, choć w r. 1946 dawne stosunki społeczne szybko zanikały. Nadbudowa zaś trwała dłużej.

Mniej więcej podobnie przedstawiały się inne krótkie historie literatury. O „Obrazie literatury polskiej“ w opracowaniu A. i M. Mazanowskich z uzupełnieniem ostatniego okresu pióra prof. Stefana Papée (Kraków 1948) napisał Ryszard Matuszewski, że to nie obraz, lecz... obraz literatury polskiej. Nie będziemy się więc zatrzymywać nad tymi pozycjami, lecz przedziemy do dorobku z lat bliższych nam.

#### LITERATURA NA WSZECHNICY RADIOWEJ

Poważnym osiągnięciem w zakresie popularnej historii literatury są skrypty Wszechnicy Radiowej. Posiadamy już dwa pełne ich roczniki: 1949/50 i 1950/51. Wiemy, iż służą one często samoukom, uczniom, a nawet studentom i nauczycielom szukającym postępowego a syntetycznego ujęcia głównych procesów i osiągnięć literackich. Trzeba zauważyć, iż wykłady Wszechnicy są coraz lepsze. Wynika to z okoliczności, iż katedra działająca w ramach tej oryginalnej, gdzie indziej nie znanej uczelni daje wykłady z reguły nowe w stosunku do ubiegłego roku, względniące najnowsze osiągnięcia z dziedziny literaturoznawstwa. Ponieważ Wszechnica Radiowa liczy ponad 200 000 studiujących, to trzeba przyznać, iż jej zasięg jest rzeczywiście masowy.

Natomiast pod względem metodycznym wymienione skrypty radiowe wymagają jeszcze dużej pracy. Dla słuchacza i czytelnika słabiej przygotowanego, a ci stanowią większość, są za trudne. Przyczyną tego jest nadmierne zagęszczenie treści, choć trzeba przyznać, iż w stosunku do pierwszego rocznika zaznaczył się wyraźny postęp. Syntez szuka i rozumie je człowiek rzetelnie w danej dziedzinie doświadczony. Dwudziestokilkuletni człowiek mający za sobą jedynie szkołę powszechną i mniej niż średnio czytany oczekuje od Wszechnicy obrazowych informacji przede wszystkim o głośniejszych pisarzach, informacji często wspieranych cytatami z najpiękniejszych dzieł. Uogólnienia w nadmiarze podawane, nie poprzedzone faktami i ich rozbiorem nie trafiają do tego czytelnika.

Drugim a równorzędnym kłopotem są za trudne słowa. Popularyzator musi się liczyć ze świadomością językową odbiorcy. Badania wykazały, iż studiujący nie rozumieją w skryptach Wszechnicy takich wyrazów, jak: pozytywizm, specjalny, analogiczny, absurdalny, burżuazja, ekspansja, kontrasty, metafizyka, optymizm.

Trzeba istotnie przyznać, iż niektórzy wykładowcy piszą swe skrypty jak dla studentów wyższej uczelni. Takie zdania np. są za trudne dla szerokiego ogółu słuchaczy Wszechnicy Radiowej: „Miała ona (Orzeszkowa) być heroldem panowania nowej klasy wprowadzając zamiast konwencjonalnego bohatera salonowego romansu — człowieka mieszczańskiej współczesności i jego sprawy, nade wszystko jednak miała tępic przeżytki starego ładu feudalnego i szlacheckiej w dziedzinie kultury“. Aby to rozumieć, czytelnik musi się swobodnie orientować w historii, literaturze i jej

zyku. Podobnie trudne jest takie np. zdanie: „Rozszerza się zakres literackiej problematyki, rozwijają działalność reformatorską ideologowie kołatajowskiej Kuźnicy“. Autorzy takich zdań nie widzą swoich czytelników.

Dodajmy, iż ankieta radiowa, z której czerpiemy wiadomości (maj 1951 r.), wskazuje na duże zainteresowanie naszą dziedziną. Na pytanie, które przedmioty najbardziej zajmowały, słuchacze wymieniają historię literatury na drugim miejscu po „Rozwoju społeczeństwa ludzkiego“, po czym idzie szereg innych przedmiotów, które otrzymały mniej głosów. Świadczy to niewątpliwie korzystnie o wykładzie. Olbrzymią większość odpowiadających na ankietę, bo 90%, stanowili robotnicy i chłopi.

#### ZALETY I WADY PODRĘCZNIKÓW

Spośród podręczników historii literatury polskiej dla poziomu średniego na wyróżnienie zasługują prace Instytutu Badań Literackich wydane przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. Są to: K. Budzyk, J. Pietrusiewiczowa i Ł. Kurdybacha — Literatura staropolska (r. 1951); Zdz. Libera — Literatura okresu stanisławowskiego (r. 1952); J. Z. Jakubowski — Literatura lat 1887—1918 (r. 1951) i E. Korzeniowska przy współudziale A. Wasilewskiego — Literatura okresu 1918—1939 (r. 1952).

Wszystkie te cztery tomy cechują starania o marksistowskie potraktowanie dziejów literatury. Z punktu widzenia jasności wykładu, a więc ze względu na interes nie tylko ucznia, ale i samouka, trzeba z uznaniem wymienić tomy prof. J. Z. Jakubowskiego i prof. Zdz. Libery. Stosunkowo prostszy w nich język i więcej niż u innych autorów trafnych przytoczeń.

Jeśli chodzi o podręcznik literatury staropolskiej, to podkreślając z uznaniem jego pionierski, marksistowski charakter, trzeba zauważyć, iż autorzy mijają się z czytelnikiem. Rzecz ta i ze względu na bogatą problematykę, zagęszczenie treści i ze względu na trudny język przypomina w dużym stopniu wykład dla studentów, a nie dla 16-letnich uczniów.

Gdy piszemy: „Antagonizm chłopsko-szlachecki wyrażający się w zasadniczym konflikcie całej epoki feudalnej również został zadokumentowany w literaturze“ (s. 30), to możemy być pewni, że większość uczniów i samouków nas nie zrozumie. Podobnie za trudne są zdania w rodzaju takiego, że Rabelais'go „dzieła najlepiej urzeczywistniają rewolucyjny optymizm Odrodzenia i najlepiej reprezentują renesansowy realizm“. Podobnie szereg zestawień, jak „konstruktywny ideolog“, „egzaltacja mistyczna“, „rozwarstwienie ideologiczne literatury panującej“ wymaga objaśnień, jeśli prościej tego powiedzieć nie można. Autorzy podręcznika literatury staropolskiej używają mnóstwa słów obcego pochodzenia nie objaśniając ich. Niektóre należą do słownika poetyki. Uczeń tedy winien ich treść jasno rozumieć (epos, epika, panegiryk, paszkwil, itp.). Podobnie takie wyrazy, jak prekursor, diagnoza, radykalizacja, dewocja, koncepcować, reminiscencja winny być dla dobra ucznia, samouka i nauczyciela objaśnione lub tak zręcznie użyte, aby ich znaczenie wynikało jasno z sąsiadujących słów i zdań.

Do pełnego obrazu potrzebna jeszcze literatura okresu romantyzmu i pozytywizmu. Ukażą się one na jesieni.

Po wyjściu tedy z druku wszystkich części wspomnianej historii literatury czytelnik na poziomie powyżej szkoły powszechnej nie będzie miał powodu do skarg. Zupełnie natomiast jest źle w dziedzinie literatury współczesnej. Nie mamy żadnego o niej informatora, żadnego podręcznika. Samouk czuje się tu bezradny, bo przecież do niedawna krytyka literacka pisała nie dla niego, jej artykułów człowiek po szkole powszechnej nie rozumiał.

#### ZAGADNIENIA I ŻYCIORYSY DO OPRACOWANIA

Jednak poza dziejami literatury wyłożonymi systematycznie istnieją zagadnienia, które ze względu na ich nowość w literaturoznawstwie polskim i wielką doniosłość dopraszają się osobnego, rozszerzonego wykładu. Czytelnik masowy coraz częściej pyta, co to jest realizm w literaturze, a przede wszystkim realizm socjalistyczny. Niestety, nie mamy łatwego o tym wykładu. Wydawnictwa popularne winny mieć tę potrzebę na oku.

Z innych tematów pożądanym należy wymienić rzecz popularną o piśmiennictwie polskim ziem odzyskanych. Prace dotychczasowe z tego zakresu, jak A. Kaweckiej-Gryczowej — „Zarys dziejów piśmiennictwa polskiego w Prusach wschodnich“ i W. Szewczyka — „Śląski trud literacki“ wydane w r. 1946 podają sporo materiału, choć dalekie są ze względu na czas powstania od ujęcia dialektycznego.

Szeroki ogół chętnie też powita postępową książeczkę o literaturze samorodnej, ludowej. Wydaje się też, że przydałby się poradnik o tym, jak czytać literaturę piękną — szczególnie dla tych czytelników bez szkoły średniej, którzy pragną obok utworów współczesnych przestudiować arcydzieła polskie i obce. Pisał kiedyś o tym Wł. M. Kozłowski (Jak czytać utwory piękna (!) W-wa 1909), lecz nie była to rzecz udana.

Wskutek potrzeby wyszły w naszych czasach prace popularne o tym, jak patrzeć na dzieło sztuki (J. Starzyńskiego) albo jak słuchać muzyki (S. Szumana i Z. Lissy). Poradnik o czytaniu literatury pięknej znajdzie także bardzo wielu czytelników. Czytelnicy byliby zbudowani, gdyby rzecz taką napisał wielki pisarz, historyk literatury lub krytyk.

Najpotrzebniejszymi zaś dla najszerszych rzesz ludności są obrazy twórczości wielkich pisarzy podane jasno, barwnie i z uwzględnieniem życiorysu pisarza. W tym zakresie historyk i krytyk może liczyć na dużą poczytność. Twórczość i życie to wdzięczny temat dla czytelnika masowego. Tymczasem nasze osiągnięcia w tej dziedzinie są ubogie.

Wiadomo, że Kochanowski wrzusza do dziś, że Mickiewicz właśnie teraz, w Polsce Ludowej, zaczyna być skarbem całego narodu. I wstyd przyznać, iż żaden z tych pisarzy nie ma popularnej, dla mas ludowych przeznaczonej monografii lub choćby skromnej broszurki prawdziwie popularnej.

Książka W. Szypera o Mickiewiczu wymaga od czytającego szkoły średniej, piękna rzecz Jastruna bez

znajomości historii, geografii itp. jest też niepojęta, broszura A. Milskiej o Mickiewiczu jest napisana trudnym językiem, drobne rzeczy Kubackiego, Szypera i Jastruna wydane w r. 1949 przez Biuro Obchodu 150-lecie urodzin autora „Ody do młodości“ są zaprzeczeniem popularyzacji masowej.

Rzućmy np. okiem na broszurę prof. W. Kubackiego wydaną przez Biuro Obchodu pt. „Tyrteizm Mickiewicza“. Mamy tu całą galerię poetów i filozofów obcych i polskich oraz filologiczny rozbiór ich treści tyrtejskich. Mówi się tu wiele o podobieństwach, o wątkach powracających, o ideałach świata starożytnego, które zasiłały myśl nowożytną swą kulturą. W drugiej części rozprawia się o tyrteizmie Mickiewicza. Ton w niej jest również górny. „W epoce intelektualizmu zrozumiwały był głód czynu“ pisze autor. Dla czytelnika masowego trudności językowe są tu potworne: „Wolter przydał swemu tyrteizmowi rys salonowej galanterii, występując w obronie haremowych niewolnic. U Byrona tyrteizm zabarwił się już nowocześnie mużułmańską egzotyką i romantycznym spleenem“. Nieco dalej czytamy: „Antykizująca muza służy kultowi Napoleona“.

Trudno zgadnąć, co Komitet Mickiewiczowski pragnął powiedzieć narodowi przez tę broszurę pełną uczoności. Jest ona wzorem, jak nie można pisać rzeczy popularnych.

#### O RZECZACH BARDZIEJ I MNIEJ UDANYCH

Spośród rzeczy popularnych wyróżnia się korzystnie niewielka praca Gustawa Kadena o „Legionie Mickiewicza“ wydana przez Prasę Wojskową w r. 1946 i 1949, następnie pod zmienionym tytułem w r. 1951. Autor przedstawia dzieje legionu żywo i dramatycznie. Podaje ciekawe wyjątki z listów i odezów, tekst wspiera ilustracjami, całość dzieli na krótkie rozdziały interesująco zatytułowane („Rozmowa z papieżem“, „W walce z rodzimą reakcją“, „W poszukiwaniu frontu wolności“). Powtarzam je, aby wytknąć leniwym autorom i wydawcom (którzy nie znają czytelników) drukowanie prac bez podziału na rozdziały lub — algebraicznie tytułowanie rozdziałów cyframi.

Gustaw Kaden wykazał talent w tym, iż przedstawił krótko dzieje legionu Mickiewicza w ruchu i walce, a to zazwyczaj pociąga czytelnika. Obserwujemy więc starcia poety z siłami reakcji, widzimy przełamywanie trudności ideologicznych, dojrzewanie postaw Mickiewicza, wreszcie akcję Legionu. Całość jest jakby filmem opartym na dokumentach, obrazem żywym i prawdziwym. Wymaga jednak od czytelnika przygotowania średniego.

Wspomnieliśmy o braku prawdziwej popularnej książki o Mickiewiczu. Podobnie nie mamy popularnej pracy współczesnej, postępowej o Szymonowiczu, Krasickim, Staszcu i Kołłątaj, o Słowackim i Fredrze, o Kraszewskim, Sienkiewiczu i o żadnym z uznanych pisarzy współczesnych. A przecież Broniewski, Wasilewska i Tuwim. M. Dąbrowska, Z. Nałkowska, Kruczkowski, H. Górska są przez masy czytani.

Najwięcej szczęścia mają pozytywiści. Mała Biblioteczka Wiedzy Powszechnej wydała broszurki o Pru-

sie, Orzeszkowej i Konopnickiej. Wydano również łatwą broszurkę o Żeromskim. I tu jednak musimy zauważyć, iż nie są one w pełni popularne. Wydawnictwo przeznacza je dla ludzi ze szkołą powszechną, tymczasem prawie wszystkie ten poziom przekraczają. Szczególnie jaskrawo widzi się to w broszurze Marii Żmigrodzkiej z r. 1951 o Orzeszkowej.

Przyjrzyjmy się bliżej tej pracy. Na 53 stroniczkach formatu szesnastki wymienia autorka aż 28 utworów Orzeszkowej. Z konieczności więc pisze o nich lakonicznie jak w encyklopedii. Całość robi wrażenie drobnego szkicu do monografii ujmowanej, trzeba przyznać, ze stanowiska marksistowskiego, natomiast nie jest dziełkiem popularnym. Przy czym szkic ten jest niepełny, bo zarysowuje tylko wywody krytyczne o obrazie życia społecznego w twórczości Orzeszkowej, a pomija dziedzinę piękną, nie tłumaczy go, nie rozważa tego np., jak prawda wiąże się z pięknem dzieł Orzeszkowej. Z zakresu estetyki znajdujemy jedynie dwa krótkie zdania — jedno o „Nad Niemnem“, drugie o „pięknie i dojrzałości artystycznej“ utworów ze szczytowego okresu rozwoju pisarki. Niestety, historycy literatury rzadko prowadzą badania nad pięknem dzieł, a prawie zupełnie nie umieją przedstawić wyników tych badań w sposób jasny i ciekawy w pracy popularnej.

Jeśli chodzi o prostego czytelnika, męczy go w tej pracy nie tylko zagęszczenie treści, jej niestrawna esencjonalność, ale także trudne zdania i wyrazy, ten nadmiar nieobjaśnionych pojęć, w rodzaju kosmopolityzmu, problemów, frazeologii, humanitaryzmu, „op tymizmu cechującego ideologa“ itp.

A przecież znajdujemy jedną stronę, którą autorka napisała popularniej. Tłumaczy na niej czytelnikowi, czym był i do czego dążył pozytywizm. Przez chwilę tedy widzi Żmigrodzka swoich czytelników. Jeśli poza tym ich nie spostrzeża, to dlatego chyba, że redaktor Biblioteczki nie przedstawił tych czytelników autorce należycie.

Nieco bliższa czytelnika masowego jest broszurka w tym wydawnictwie Aliny Brodzkiej o Konopnickiej i Henryka Markiewicza o Prusie.

Cykl broszurek pt. „Dobra książka — informator dla czytelnika“ nie spełnił zadania. Miał informować najpopularniej o książce, miał zachęcać do jej czytania i pogłębiać stosunek do niej. Większość jednak broszurek wypadła schematycznie, bez życia. Wyrażnym minusem była ich skąpa objętość. Broszurki przypominają ulotki, których czytelnik na ogół nie szanuje. Wydaje się, iż rolę takiego informatora winien pełnić w wydawnictwach powszechnych zwykły krótki wstęp do książki pisany jasno, zaciekawiający czytelnika, wprowadzający zręcznie i powabnie w lekturę.

W dziedzinie tedy popularyzacji wiedzy o literaturze dorobek nasz nie jest wystarczający. Mickiewicz, Słowacki, Kochanowski, Krasicki, Broniewski czekają na prawdziwych popularyzatorów. To zaś, co mamy, odpowiada przede wszystkim czytelnikom przygotowanym. Czytelnik masowy, robotnik, chłop, urzędnik nie mają odpowiedniej dla siebie historii literatury i krytyki. Winę za to ponoszą poloniści, wydawcy i krytycy. Wobec postępów literaturoznawstwa mark-

sistowskiego w Polsce stać już nas obecnie na dobrą popularyzację. Chodzi przede wszystkim o to, aby wydawcy dobrze rozumieli potrzeby i metody popularyzacji, aby umieli dobrze u autora dziełko popularne zamówić i dobrze je wspólnie z autorem do druku przygotować.

Skuteczne uprzystępnianie wiedzy jest rzeczywiście umiejętnością dość trudną, jest sztuką. Kto jednak panuje nad nauką i jest szczerze związany z masami narodu, ten opanowuje sposoby popularyzacji bez wielkiego trudu.

Czuwanie nad popularyzacją historii literatury należy również do bibliotekarzy. Znają oni potrzeby bibliotek powszechnych, bo opiekują się czytelnictwem najszerszego ogółu. Mają więc obowiązek kształtowania swych opinii i wpływania na autorów oraz wydawców, aby nasze piśmiennictwo popularne było coraz lepsze. Dla dobra czytelnictwa popularna historia literatury winna być w bibliotekach propagowana.

Kazimierz Wojciechowski  
Warszawa

## Zagadnienie poddziałów wspólnych w katalogu systematycznym

Układ katalogu systematycznego w myśl wywodów Klenowa powinien być taki, aby całkowicie udostępnił zbiory biblioteki czytelnikowi, ukazywał mu wszelkie bogactwa zbioru, a równocześnie wysuwał ważniejsze zagadnienia teorii marksistowsko-leninowskiej, ważniejsze zadania w budowie socjalizmu i komunizmu, ważniejsze problemy współczesnej nauki — słowem, katalog systematyczny ma ukazywać życiowy, a nawet praktyczny sens istnienia biblioteki, jako uporządkowanego zbioru założeń i teorii, które zostały utrwalone w druku. To wychowawcza funkcja katalogu systematycznego.

Podstawą układu tego katalogu jest system działów, który szczególnie w bibliotekach naukowych w Polsce jest bardzo różnorodny i dostosowany do każdej biblioteki w zależności od jej zawartości. Jednak dzisiaj, gdy światopogląd budujemy na założeniach naukowych, nasuwa się potrzeba ustalenia zasad podziału w oparciu o jedność teorii i praktyki.

Zanim będzie można rozpocząć dyskusję na temat ustalenia poszczególnych działów, zdaje się być bardziej słuszne omówienie wstępnie zagadnienia poddziałów wspólnych, to jest takich elementów katalogu systematycznego, które powinny powtórzyć się w każdym z działów, zatem poruszenie właśnie sprawy najbardziej istotnej dla budowy katalogu systematycznego.

Nie ulega wątpliwości, że działy w omawianym katalogu muszą być zbudowane podobnie. Dwa działy nazwiemy podobnymi, jeżeli między ich elementami da się ustalić tego rodzaju wzajemnie jednoznaczna odpowiedniość, przy której związki porządkowe między elementami obu działów będą te same. Oczywiście dwa działy podobne trzeciemu będą równocześnie podobne między sobą, a więc podobieństwo w układzie poszczególnych działów powinno być stosunkiem symetrycznym i przechodnim. Tymi elementami, między którymi dałoby się ustalić jednoznaczna odpowiedniość, są poddziały wspólne.

Poddziały wspólne powinny uwzględniać należycie współczesną systematykę wiedzy, treść książki i przyjąć również formalne kryteria piśmiennicze.

Jednym z pierwszych poddziałów wspólnych, przy którego wprowadzeniu dałoby się uwzględnić wyżej

wspomniane aspekty druku, jest poddział, który zazwyczaj nosi tytuł „Klasyki marksizmu“.

W związku z wprowadzeniem tego powszechnie przyjętego poddziału wspólnego, nasuwa się pytanie, czy należy w katalogu systematycznym oprócz poddziałów wspólnych tworzyć odrębny dział zatytułowany „Marksizm-leninizm“. Zanim odpowiemy sobie na to pytanie, przypomnijmy, jak definiują marksizm-leninizm klasycy.

Marksizm, powiada Lenin, to system poglądów i nauk Marksa. Marks kontynuował i genialnie doprowadził do szczytu trzy główne prądy ideowe 19 wieku należące do trzech najbardziej postępowych krajów ludzkości: klasyczną filozofię niemiecką, klasyczną ekonomię polityczną i francuski socjalizm w związku z francuskimi teoriami rewolucyjnymi w ogóle. (Lenin, Marks, Engels, Marksizm, Warszawa 1949 s. 11)

Leninizm jest to marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej. Ścisłej mówiąc: leninizm — to teoria i taktyka rewolucji proletariackiej w ogóle, teoria i praktyka dyktatury proletariatu w szczególności. (Stalin, O podstawach leninizmu, Warszawa 1949 s. 9).

Obok tych klasycznych definicji trzeba jeszcze przytoczyć popularne i jasne ujęcie marksizmu przez polskiego profesora: Marksizm jest systemem poglądów Marksa i Engelsa. System ten został rozwinięty i pogłębiony przez Lenina i Stalina. Podstawy marksistowskiego systemu tworzą: filozofia marksistowska — materializm dialektyczny i historyczny, ekonomia polityczna oraz nauka o strategii i taktyce proletariatu. (Schaff, Wstęp do teorii marksizmu, Warszawa 1949 wyd. 4. s. 7).

Zatem marksizm-leninizm jako system poglądów jego twórców wiąże się ze wszystkimi dyscyplinami wiedzy, dając im ogólne wytyczne, ale równocześnie tworzy on organiczną całość w zakresie zagadnień filozoficznych, ekonomicznych, politycznych.

Wobec tego nasuwa się pytanie, czy jest możliwe wprowadzenie poddziału wspólnego pod tytułem „Klasyki marksizmu“, skoro marksizm stanowi zamkniętą całość; czy też raczej nie należałoby stworzyć odrębnego działu zatytułowanego „Marksizm-leninizm“.

System poglądów nie może ograniczać się i nie ograniczy się w rzeczywistości tylko do trzech swoich

organicznych części składowych, lecz ma perspektywy wszechstronności. Jeśli stworzylibyśmy dział odrębny — to weszłyby w skład jego albo prace związane tylko z systemem poglądów twórców marksizmu-leninizmu, a w takim razie pozostawałby on bez organicznego związku z całością katalogu i sam musiałby posiadać poddziały wspólne, które do takiego działu bardzo trudno wprowadzić, albo też stałby się odrębnym katalogiem, który posiadałby charakter raczej katalogu polecającego, zawierającego wszystkie prace nie tylko klasyków marksizmu, lub o klasykach, lecz także dzieła ze specjalnych dziedzin, oparte o metodę marksistowską.

Przez wprowadzenie poddziału wspólnego w poszczególnych działach pod tytułem „Klasyki marksizmu“ łączymy katalog systematyczny w organiczną całość i wyciskamy na nim ideologiczne piętno.

Co się zaś tyczy wydań zbiorowych i wyborów klasyków marksizmu, to należałoby je mieścić w dziale zatytułowanym „Generalia“, jako pierwszy poddział i ten poddział stanowiłby odpowiednik do pierwszego poddziału wspólnego we wszystkich innych działach szczegółowych. Obawa, że mogą być działy, w których poddział wspólny zatytułowany „Klasyki marksizmu“ nie będzie odpowiadał treści tych działów, jest nieuzasadniona, bo fakt, że w jakimś dziale poddział wspólny „Klasyki marksizmu“ nie odpowiada jego treści, będzie świadczyć raczej o nieprawidłowości budowy tego działu, niż o niesłuszności wprowadzania do wszystkich działów tego, moim zdaniem, najbardziej istotnego poddziału wspólnego. Właśnie w oparciu o ten zasadniczy poddział wspólny należy wyodrębnić działy.

Drugim poddziałem wspólnym, istniejącym już w wielu katalogach bibliotecznych, to poddział zatytułowany „Generalia“. Istnieją generalia powszechne, dla których powinien być zbudowany dział osobny, i generalia specjalne, które właśnie stanowiły poddział wspólny.

Trzecim poddziałem wspólnym, który należałoby zaprojektować, to będzie poddział zatytułowany „Dzieje“. Zakładając, że żadna z dyscyplin nie istnieje, bo istnieć nie może, bez precedensów, że aktualne zagadnienia muszą mieć podbudowę historyczną, uzasadniamy tym samym konieczność wprowadzenia poddziału wspólnego pod wyżej wspomnianym tytułem. W ten sposób wyłączymy z działu pod tytułem „Historia“ cały materiał historyczny związany z poszczególnymi dyscyplinami, a pozostawimy w dziale „Historii“ tylko ten materiał, który spożytkowuje historię zagadnień gospodarczych, politycznych i dotyczących kultury.

Poddział wspólny w dziale „Historia“ dotyczyłby dzieł historiografii, w działach innych — historii rozwoju danych dyscyplin nauki.

Nasuwa się jeszcze konieczność uwzględnienia w katalogu systematycznym innego poddziału wspólnego. Powinien nim być poddział zatytułowany „Organizacja“. Istotą różności między poddziałem „Generalia“, a poddziałem „Organizacja“ stanowi zakres informacji, jakich udzielają druki przynależne ze względu na swoją formę do jednego i drugiego poddziału. Biuletyn informujący o Kongresie Obrońców Pokoju wejdzie do poddziału wspólnego zatytułowanego „Generalia“. Biuletyn informujący o wyprawie geograficznej wejdzie do poddziału wspólnego zatytułowanego „Organizacja“.

Poddziały wspólne, przedyskutowane i ustalone na jakimś szerszym zebraniu bibliotekarzy, mogą przyczynić się do ujednoczenia schematu katalogu systematycznego, w szczególności w bibliotekach uniwersyteckich, co umożliwi studiującej młodzieży lepsze wykorzystanie księgozbiorów. Przez wprowadzenie poddziałów wspólnych wytyczylibyśmy drogę ujednoczenia podziału katalogu systematycznego, która to cecha jest zasadnicza dla tego typu katalogów, pomimo że poddziały wspólne poszczególnych działów są nieporównywalne.

Marian Smerek  
Wrocław

## Na marginesie dwu nowych instrukcji kartograficznych

Zrozumienie naukowego, ogólnokształcącego i społecznego znaczenia mapy zatacza coraz szersze kręgi. Dużą rolę odgrywają w propagowaniu tego zagadnienia posunięcia naszych naczelnych władz bibliotecznych, które obok przesłanych bibliotekom wytycznych, podkreślających wagę i potrzebę organizowania bibliotecznej służby kartograficznej, przeskoliły na ogólnopolskim kursie kartograficznym<sup>1</sup> pierwszą kadre fachowych bibliotekarzy i prowadzą dalsze prace nad ostatecznym przygotowaniem instrukcji opracowywania bibliotecznych zbiorów kartograficznych.

Tym posunięciom naszych władz naczelnych odpowiada szereg nowych przejawów życia bibliotecznego oraz stosunek szerszych sfer społecznych do całości zagadnienia kartograficznego. Oto z całego terenu Polski, ze środowisk różnego typu bibliotek napływają wiadomości, świadczące nie tylko o obudzeniu wię-

szego ożywienia na tym odcinku wewnętrznych prac bibliotecznych, ale także o wzrastającym zainteresowaniu dla tego materiału wśród czytelników. Dowiadujemy się więc z prasy i czasopism naukowych oraz korespondencji międzybibliotecznej o przeprowadzanych pracach porządkowych oraz o urządzeniach ciekawych, bogato ilustrowanych i licznie zwiedzanych wystawach kartograficznych takich bibliotek, jak Miejska Biblioteka w Gdańsku, Śląska Biblioteka Publiczna w Katowicach, Biblioteka KUL-u, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie oraz Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy. Dowiadujemy się dalej o stale zwiększającej się frekwencji czytelników, którzy coraz silniej uświadamiają sobie wewnętrzną łączność między prowadzoną przez nich lekturą (książką czy czasopismem) a mapą, pogłębiającą i uzupełniającą tę lekturę. I wreszcie dowiadujemy się, że w okresie tegorocznych Dni Oświaty zwrócono uwagę na ten dział

<sup>1</sup> Zob. „Przegląd Biblioteczny“ r. 1952 s. 93—98.

wydawnictw i sprzedawano dziennie po kilkaset podręcznych map Polski i Europy; podnieść też należy powolnie, tu i ówdzie okazujące się zainteresowanie tym zagadnieniem części poważniejszej prasy polskiej.

Mówiąc o tych przejawach nie można tu pominąć prac i osiągnięć archiwistów i instytutów naukowo-badawczych w tej dziedzinie.

Ukazały się właśnie dwie nowe instrukcje opracowywania zbiorów kartograficznych, a mianowicie archiwalna „Instrukcja inwentaryzacyjna dla archiwalnych zbiorów kartograficznych”<sup>2</sup> i wydana przez Instytut Urbanistyki i Architektury „Instrukcja o sposobie rejestrowania źródeł kartograficznych do historii budowy miast”<sup>3</sup>.

Omówieniu tych ważnych wydawnictw warto poświęcić kilka słów, bo chociaż zasadniczo zbiory archiwów i bibliotek różnią się od siebie formalnie i treściowo, zbiory kartograficzne obu tych rodzajów placówek kulturalnych mają wiele cech wspólnych, a więc i instrukcja opracowana dla zbiorów archiwalnych może wnieść wiele cennych uwag do przyszłej instrukcji bibliotecznej.

„Instrukcja inwentaryzacyjna dla archiwalnych zbiorów kartograficznych” jest rezultatem długotrwałych prac Komisji Archiwalnej oraz praktycznych osiągnięć ogólnopolskiego archiwalnego kursu kartograficznego, przeprowadzonego w grudniu 1951 r.

Instrukcja ta składa się z uwag ogólnych i wskazówek szczegółowych. Część pierwsza w sposób bardzo zwięzły, ale jasny określa zawartość archiwalnego zbioru kartograficznego, podział map i kryteria rozpoznawcze tego podziału, następnie omawia metody systematyzacji map i wreszcie podaje charakterystykę pomocy kartograficznych.

Część druga jest technicznym pouczeniem, wskazującym sposoby wypełniania ustalonej karty inwentarzowej (katalogowej), księgi inwentarzowej oraz sporządzania skorowidzów: topograficznego i autorskiego, a wreszcie sposób inwentaryzacji map wszytych do akt.

Do przepisów instrukcyjnych dodano wzory kart: inwentarzowej (katalogowej) i skorowidzowych oraz wzór arkusza księgi inwentarzowej.

Całość instrukcji archiwalnej jest próbą ujednoczenia sposobów opracowywania kartograficznych zbiorów archiwów, nie rozwiązuje jednak (ze stanowiska bibliotekarza) wszystkich trudności stających przed rejestrującym te zbiory, głównie jeśli chodzi o wybór hasła karty inwentarzowej. Przykłady wyboru hasła są nieliczne, a wskazówka stwierdzająca tylko, że „hasłem jest nazwa geograficzna obszaru przedstawionego na mapie, zaczerpnięta z tytułu, lub wydedukowana z jej treści” pozwala może na niezawsze słuszną dowolność. Tym więcej nie jest wystarczające określenie, dotyczące opracowywania map

niearchiwalnych (podane w punkcie 4b), zalecające archiwistom katalogowanie tego materiału „według zasad przyjętych w bibliotekach” — ponieważ, jak wiadomo, biblioteki nie posiadają dotąd ogólnie obowiązującej instrukcji opracowywania tych zbiorów i posługują się w swej pracy bądź to II projektem „Przepisów katalogowania i inwentaryzacji zbiorów kartograficznych”, wydanym przez Związek Bibliotekarzy Polskich w r. 1939, bądź wskazówkami z podręczników Grycza, względnie innymi miejscowymi przepisami. Wobec tego archiwiści mogą się znaleźć niejednokrotnie w trudnym położeniu.

„Instrukcja o sposobie rejestrowania źródeł kartograficznych do historii budowy miast”, wydana przez Instytut Urbanistyki i Architektury, to zbiór przepisów, dotyczących rejestrowania planów i map, znajdujących się w archiwach, bibliotekach i innych instytucjach, zbierających te materiały. Instrukcja ta zatem nie jest przeznaczona tylko dla zbiorów własnych Instytutu, ale daje podstawy do sporządzania centralnego katalogu źródeł kartograficznych do historii budowy miast w ogóle.

Zasady, jakie przyjęto w instrukcji I. U. A., są oparte na omówionej powyżej instrukcji archiwalnej, dostosowanej do konkretnych potrzeb rejestracyjnych Instytutu. Karta inwentarzowa archiwalna jest tutaj kartą główną katalogową, której rubryki uzupełniono na odwrotnej stronie dodatkowymi uwagami o przydatności danego źródła kartograficznego dla studiów urbanistyczno-historycznych.

Sposoby wypełniania poszczególnych rubryk podano w tej instrukcji bardziej szczegółowo, dając więcej konkretnych i typowych przykładów.

Momentem ciekawym, nie poruszonym dotąd w żadnej instrukcji (włączając w to dawne instrukcje biblioteczne) jest sprawa map i planów publikowanych w książkach. Należałoby tu jednak dodać i „w czasopiśmie”, nawet jeśli autorzy instrukcji podciągnęli czasopisma pod pojęcie książki. Rejestracja materiałów kartograficznych ogłaszanych w publikacjach zwartych i periodycznych jest bardzo ważna, bo ten wymykający się ze wszelkiej ewidencji, cenny, a ilościowo najliczniejszy zespół map przeważnie nie ukazuje się osobno, w luźnych wydaniach.

Instrukcja I. U. A., jak czytamy w jej wstępie, „dotyczy tylko sposobu wypełniania kart rejestracyjnych, nie normuje zaś układu kartoteki”.

Oba omówione tu pokrótce wydawnictwa instrukcyjne mają charakter technicznych wskazówek inwentaryzowania, katalogowania czy rejestracji i omawiają tylko tę stronę pracy ze zbiorami kartograficznymi, żadna natomiast nie rozwiązuje problemów, związanych z porządkowaniem, układem, konserwacją i udostępnianiem tych zbiorów.

Niemniej instrukcje te, jako pierwsze próby systematyzowania dotychczasowych wysiłków nad opracowywaniem zbiorów kartograficznych, stanowią cenne pozycje, które powinny być wykorzystane w przygotowywanej przez Centralny Zarząd Bibliotek instrukcji dla bibliotecznych zbiorów kartograficznych.

Zofia Warczygiłowa  
Warszawa

<sup>2</sup> Maszynopis powielany, na prawach rękopisu. Wyd. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych s. 16 nlb.

<sup>3</sup> Maszynopis powielany, na prawach rękopisu. Wyd. Min. Budownictwa Miast i Osiedli. Instytut Urbanistyki i Architektury. Seria prac własnych. Zeszyt 5 W-wa 1952 s. 1 nlb., 11, 4 nlb.

# Dwa lata konferencyj referatowych w Bibliotece Śląskiej

Zagadnienie kształcenia i samokształcenia bibliotekarzy nabiera obecnie w Polsce szczególnego znaczenia. Rozbudowa bibliotekarstwa i jego nowe, o ileż liczniejsze potrzeby naukowe i społeczne, straty wojenne wśród dawnych pracowników i rosnące ich świeże szeregi, drogi awansu społecznego i cały w ogóle problem kadr — wszystko to, zarówno na tym odcinku, jak i w wielu innych dziedzinach współczesnego życia polskiego, opiera się na zagadnieniu przysposobienia odpowiednich ludzi, zdolnych do realizowania swoich, jakże zwiększonych dziś zadań.

Służą temu celowi: licea bibliotekarskie i katedry na Uniwersytetach, kursy wszelakich stopni, konferencje i liczne publikacje specjalne. Jedną zaś z form pracy na tym polu są też fachowe wewnętrzno-zakładowe konferencje referatowe. W artykule niniejszym nie będziemy zajmować się szerokim zagadnieniem szkolenia bibliotekarzy<sup>1</sup> lecz ograniczymy się do omówienia pokłosa konferencyj referatowych prowadzonych od dwóch lat w Bibliotece Śląskiej.

Idea wprowadzenia wewnętrznych konferencyj bibliotecznych w poszczególnych instytucjach — aczkolwiek spotykana już w dawniejszych rozważaniach na temat organizacji prac w bibliotekach — wyłoniła się konkretnie z uwidoczniionych w czasie powojennych egzaminów bibliotekarskich pewnych typowych braków u kandydatów:

- 1) teoretycznie — braków w zakresie problematyki bibliotecznej i odczytania w odpowiedniej literaturze,
- 2) praktycznie — braków w zakresie „orientacji w całokształcie prac własnej instytucji, jej organizacji i łączności poszczególnych działów.

Dla zapobieżenia temu stanowi rzeczy okólnik Naczelnej Dyrekcji Bibliotek z 21. 12. 1948 zalecał obok innych środków, mających więcej charakter organizacyjno-administracyjny, wprowadzenie „kwartalnych zebrań dyskusyjnych“ całego personelu bibliotekarskiego, poświęconych referatowemu omówieniu najnowszych osiągnięć bibliotekarstwa krajowego i zagranicznego, uwidoczniionych w bieżącym piśmiennictwie fachowym“.

Tematykę owych zagadnień precyzował przykładowo dokładniej komunikat Naczelnej Dyrekcji Bibliotek z 16. 5. 1949 zapowiadający przeprowadzanie w czasie wizytacji ministerialnych „przeegzaminowań lekturalnych“ personelu na podanych (na wzór) kilka pytań: bibliotekarstwo i ruch wydawniczy w Związku Radzieckim, zadania bibliotekarza naukowego, szkolenie bibliotekarzy, organizacja bibliografii, egzemplarz obowiązkowy, rękopis archiwalny a biblioteczny, zagadnienie Biblioteki Narodowej, udział Polski w międzynarodowych pracach bibliotekarskich itp. Zagadnienia te, jak podano, miały być opracowywane przede wszystkim na podstawie dokładnej znajomości ar-

tykułów na powyższe tematy z „Bibliotekarza“ i „Przeglądu Bibliotecznego“. Toteż celem ułatwienia personelowi opanowania podanych i pokrewnych kwestyj, w niektórych bibliotekach przystąpiono do sporządzenia odpowiednich wyciągów i skryptów jako materiału pod ręcznego umożliwiającego stałe, dokładniejsze zaznajamianie się pracowników z najważniejszymi problemami bibliotecznymi.

Wszystkie te sprawy przygotowały poniekąd teren i ludzi pod następne z kolei zarządzenie Naczelnej Dyrekcji Bibliotek z 22. 2. 1950 polecające urządzenie w bibliotekach naukowych — począwszy od kwietnia 1950 — stałych miesięcznych zebrań dyskusyjnych z referatami dotyczącymi zagadnień bibliotekarstwa naukowego, powołanie do tego celu „kierownika referatowego“, prowadzenie protokołów zebrań i składanie sprawozdań.

Nowe, szerokie ramy programowe dała zagadnieniom kształcenia bibliotekarzy konferencja szkoleniowa zwołana przez Naczelną Dyrekcję Bibliotek w dn. 9. 4. 1951. Rozbudowany wielostronnie plan przewidywał różnorakie formy działania: kursy specjalizacyjne, praktyki międzybiblioteczne, szkolenie ideologiczne i wewnętrzne fachowe. W tym ostatnim dziale znalazły się też konsultacje referatu szkoleniowego z pracownikami danej i innych bibliotek — w czym można upatrywać jakby zmodyfikowaną formę konferencyj referatowych.

Zgodnie z cytowanymi zarządzeniami konferencje referatowe w Bibliotece Śląskiej zostały zorganizowane w charakterze miesięcznych zebrań począwszy od kwietnia 1950 r. przy czym na pierwszej z nich kierownikiem referatowym został podpisany, a sekretarzem kol. mgr A. Kowalczykówna. Na konferencji tej przyjęto też pewne jednolite założenia ogólne dla referatów, jak przygotowywanie bibliografii zagadnienia, podawanie dostępności źródeł (rzecz ogólnie dostępna: „Bibliotekarz“ czy „Przegląd Biblioteczny“ — znajdujące się w Bibliotece Śląskiej: obowiązek podania sygnatury — informacje, jeśli znajduje się gdzie indziej), powiązanie poruszanych problemów z praktyką lokalną i ich przydatność dla reform racjonalizatorskich w Bibliotece Śląskiej, przygotowywanie przez referentów — niezależnie od protokołów — streszczeń ich referatów z uwzględnieniem głosów z dyskusji. Postulat ostatni, by streszczenia owe powielone na cyklostylu pozostawały jako materiał dla dalszego opanowywania przedstawionych zagadnień przez ogół pracowników Biblioteki, z powodu przeszkód natury technicznej pozostał, niestety, tylko — postulatem.

Zgodnie z planem szkoleniowym z 9. 4. 1951 utrzymano konferencje referatowe w Bibliotece Śląskiej również w latach następnych — z opuszczeniem miesiąca najliczniejszych rozjazdów wakacyjnych. Konferencje te odbywały się i odbywają się nadal niezależnie obok prowadzonego równocześnie szkolenia ideologiczno-społecznego.

<sup>1</sup> por. Jan Muszkowski: Kształcenie bibliotekarzy (Bibliotekarz r. 12 (1945) nr 2—3) i Nowe prądy w kształceniu bibliotekarzy (Bibliotekarz r. 16 (1949) nr 1—2).



W ten sposób z wiosną roku bieżącego konferencje nasze dobiegły swego dwuletniego istnienia — co pozwala na złożenie z nich szczegółowego sprawozdania i podzielenie się doświadczeniami.

W ciągu tych dwóch lat odbyły się w Bibliotece Śląskiej w kolejności chronologicznej następujące konferencje referatowe:

Dr Józef Mayer: Kształcenie i samokształcenie bibliotekarzy

Doc. Dr Paweł Rybicki: Funkcje biblioteki naukowej

Dr Janina Berger-Mayerowa: Zbiory Specjalne

Dr Jacek Koraszewski: Silesiaca Biblioteki Śląskiej (2 części)

Mgr Grzegorz Groebl: Problemy Czytelnia

Mgr Aniela Kowalczykówna: Egzemplarz obowiązkowy

Dr Zdzisław Obrzud: Lenin o bibliotekach i bibliotekarstwie

Dr Franciszek Szymiczek: Prawo biblioteczne

Regina Roguszcakówna (referat) i Mgr Aniela Kowalczykówna (koreferat): Czasopismo w bibliotece

Dr Janina Berger-Mayerowa: Bibliografia polska Karola Estreichera

Ćwiczenia praktyczne z Bibliografii Estreichera

Dr Jacek Koraszewski: Budownictwo biblioteczne

Helena Łapińska: O dokumentacji

Mgr Grzegorz Groebl: Polska bibliografia narodowa po K. Estreicherze

Omówienie zbiorowe książki A. W. Klenowa „Technika biblioteczna“ na trzech kolejnych zebraniach:

Irena Merwecka: Opracowanie książki

Maria Finsterówna, Augustyna Zeńczakowa: Praca z czytelnikiem

Mgr Paweł Bruski: Prace ewidencyjne

Dr Aniela Drozdowska: Sprawozdanie z kursu kartograficznego w Warszawie

Dr Janina Berger-Mayerowa: Katalog typograficzny starodruków

Mgr Paweł Bruski: Katalog braków bibliotecznych

Dr Józef Mayer: Projekt nowej instrukcji katalogowania alfabetycznego druków.

W bieżącym roku przewiduje się odbycie jeszcze następujących konferencji referatowych:

Dr Aniela Drozdowska: Joachim Lelewel jako bibliograf i bibliotekarz

Mgr Zofia Frankowa i Janina Woźnicka: Zagadnienia bibliologiczne w Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej

Mgr Grzegorz Groebl: Propaganda czytelnictwa

Dr Jacek Koraszewski: Projekty Komisji Normalizacyjnej dotyczące zagadnień bibliotecznych

Mgr Aniela Kowalczykówna: Problem wydawnictw ciągłych w bibliotece

Dr Józef Mayer: Drukowane karty katalogowe

Dr Zdzisław Obrzud: Doświadczenia Biura Informacji i Porady

Dr Franciszek Szymiczek: Teoria bibliografii St. Vrtel-Wierczyńskiego.

Wymienione powyżej referaty opracowywane w Bibliotece Śląskiej obejmują szeroki wachlarz zagadnień i mają różnolity charakter. Znachodzimy wśród nich rzeczy o tematyce ogólnobibliotecznej (np. Funkcje

biblioteki naukowej, Dokumentacja, Prawo biblioteczne, Kształcenie bibliotekarzy) nie mające w swych założeniach szczegółowszego związku z naszą instytucją (choć w praktyce w dyskusji niemal zawsze nawiązywano do spraw własnych) — i ściśle lokalne, wiążące się z aktualnymi pracami i potrzebami Biblioteki Śląskiej. Te ostatnie dobrze spełniały postulat jednego z pierwszych zarządzeń w sprawie konferencji: gruntownego zapoznania pracowników z całokształtem spraw, organizacją i łącznością poszczególnych działów Biblioteki (jak np. konferencje na temat Biura Informacji i Porady, Działu Silesiadców, Zbiorów Specjalnych, referatu kartograficznego).

Charakter wybitnie praktyczny miały ćwiczenia w korzystaniu z Bibliografii Estreichera zarówno w zakresie nowodruków, jak i starodruków. Stanowiły one zarazem doskonałą ilustrację do wykładu o Estreicherze. Na ogół sprawom bibliografii poświęcono również wiele uwagi (Teoria bibliografii St. Wierczyńskiego, J. Lelewel, K. Estreicher, Polska bibliografia narodowa po K. Estreicherze). Zagadnienia czytelnictwa omawiały konferencje: Problemy Czytelnia, Propaganda czytelnictwa. Sprawy zasobów bibliotecznych ujmują referaty o czasopismach, wydawnictwach ciągłych, czy egzemplarzu obowiązkowym. O nowych formach prac katalogowych mówią referenci: drukowanych kart katalogowych, specjalnego katalogu typograficznego starodruków, czy też tzw. „Katalogu braków“, czyli pełnej ewidencji wszelakich luk w zbiorach Biblioteki: faktycznych, realnych, jak i postulatywnych — w zakresie pożądanego uzupełnienia literatury. Godnym podkreślenia jest tu również ów katalog typograficzny starodruków, stosowany dotąd zwykle tylko przy opracowywaniu inkunabułów, tu zaś — jako pewna nowość w bibliotekarstwie polskim — zastosowany do całego opracowanego zasobu starych druków Biblioteki Śląskiej. Polega on na dodatkowym katalogu sporządzonym z kart starodruków ułożonych według miast, w ich obrębie według nazwisk drukarzy i wydawców, przy poszczególnych zaś firmach w kolejności chronologicznej ich publikacji — dając w ten sposób przegląd produkcji typograficznej warsztatów, miast i krajów.

Z ogólnopolskimi pracami w dziedzinie bibliotekarstwa wiążą się takie zagadnienia poruszane na konferencjach w Bibliotece Śląskiej, jak przedstawienie projektów Komisji Normalizacyjnej odnoszących się do agend bibliotecznych i omówienie zbiorowe postulatów zgłoszonych przez naszą instytucję do projektu nowej instrukcji katalogowania alfabetycznego druków. Charakter specjalny mają na koniec referaty omawiające bibliotekarstwo radzieckie: Lenin o bibliotekach i bibliotekarstwie, szczegółowe omówienie kolektywne na trzech kolejnych zebraniach podręcznika Klenowa „Technika biblioteczna“, zreferowanie zagadnień bibliologicznych zawartych w Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej na podstawie skryptu przekładu nadesłanego przez Centralny Zarząd Bibliotek.

Omówieniu szczegółowemu na łamach „Bibliotekarza“ konferencji referatowych prowadzonych od dwóch lat w ramach jednej biblioteki przyświecała pewna myśl ogólna. Należy przypuszczać, iż zgodnie

z zarządzeniami władz podobne konferencje odbywają się równocześnie w wielu innych bibliotekach, i — miejmy nadzieję — z równie pomyślnymi wynikami. Mają też one niewątpliwie duże znaczenie nie tylko dla tak ważnego dziś podnoszenia kwalifikacyj zawodowych bibliotekarzy, ale i zaznaczony na początku szeroki aspekt społeczny. Mimo to ani ich przebieg, ani sprawy z nimi związane nie są powszechnie znane. Zapewne — szczegółowe sprawozdania z owych konferencji nadchodzą z pewnością do władz zwierzchnich danych bibliotek, pozostają jednak w ich aktach, nie są podawane do wiadomości ani innych bibliotek, ani ogółu bibliotekarzy. A tymczasem ogłaszanie owych — zdawałoby się — szczegółów nie jest rzeczą obojętną, przeciwnie — miałyby z kilku względów duże znaczenie, również praktyczne.

Niewątpliwie po trzech, czterech latach konferencji referatowych toczonych w tej samej bibliotece, z tymi samymi współpracownikami, następuje pewne wyczerpanie tematów i opracowujących: odczuwa się brak świeżych pomysłów i nowych referatów. Ogłaszanie w powszechnie dostępnych czasopismach bibliotekarskich wykazów konferencji odbywanych w rozmaitych bibliotekach polskich mogłoby, jak się zdaje, zapobiec częściowo temu, w danych stosunkach nie-

mal koniecznemu jałowieniu konferencji i dyskusyj. Podane tematy z innych ośrodków mogłyby tu podsunąć niejedną szczęśliwą nowość w tym zakresie. Jeszcze ważniejszą zaś byłaby sprawa możliwości ewentualnej wymiany czy to tekstów samych referatów, czy też i referentów. Ożywiłoby to niewątpliwie w wysokim stopniu samą instytucję konferencji referatowych, pogłębiło znajomość spraw i specjalności bibliotek, zacieśniło węzły znajomości i przyjaźni między bibliotekarzami.

Szeroko zakrojona akcja tego rodzaju nie powinna przy tym ograniczać się do instytucyj tylko jednego resortu. W obecnym układzie, jak wiadomo, biblioteki polskie zależnie od swego typu podlegają różnym ministerstwom. Nie przeszkadzałoby to, jak sądzimy, wcale, by między różnymi instytucjami i resortami nie mogła powstać jednolita akcja wymienna, na wzajemnych koleżeńskich usługach oparta. Sądzimy przeciwnie: — iż właśnie wskutek pewnych odmienności założeń, ludzi, księgozbiorów akcja taka mogłaby wnieść wiele nowych, ożywczych prądów już nie tylko w sprawy kształcenia bibliotekarzy, ale w całość kształtu bibliotekarstwa polskiego.

Józef Mayer  
Katowice

## Kukielki i cienie w czytelni dziecięcej

Szukając dróg najlepszego związania dzieci z książką w czytelni, a równocześnie przekonawszy się, że ruchliwość i żywotność tego wieku wymaga pewnego zdynamizowania samej funkcji czytania — wpadłam na pomysł ożywienia postaci książkowych w formie plastycznej. Tak więc do teatru kukielek i cieni podchodziłam na naszej placówce od strony dydaktyczno-bibliotekarskiej, a nie od strony dydaktyczno-estetycznej. Założeniem moim było doprowadzić młodego czytelnika do zrealizowania w pewnej formie wizji świata fantazji, w książce zawartego. Na wykonanie więc i wykończenie kładłam nacisk stosunkowo najmniejszy, starając się raczej wciągnąć jak najszersze koła czytelników do dzieła.

Mała próba makowych ludków (główek makowe, stroje z bibułki) inscenizujących bajeczkę Szelburg-Zarembiny: „Najdzielniejszy z rycerzy“, w wykonaniu dziewczynek kl. III dla dzieci jeszcze młodszych — wykazała, że tego rodzaju zajęcie dogadza znakomicie temperamentowi dziecięcemu. Wkrótce więc zaapelowaliśmy do dziewczynek klasy VII, aby poszukałszy w ogromnej ilości bajeczek, które znajdują się na naszych półkach, postaci odpowiednich, uplastycznily je w lalkach i z kolei przedstawiły młodszemu klasom. Pomysł przyjął się niezmiernie szybko, wyboru postaci, przy małej tylko pomocy, dokonano w kilka dni. Przy tym kierowałyśmy się taką zasadą: Każda z dziewczynek wybiera jedną bajeczkę czy wierszyk i wykonuje do niej lalki sama. Należało ograniczyć postacie do jednej — dwu — trzech najwyżej. Wyraźnie miała to być rewia powiastek, a nie żadna „sztuczka“.

Chodziło mi bowiem o zdynamizowanie postaci wybranych z wielu książeczek, aby je i widzom i aktorem zbliżyć, narzucić, utrwalić w pamięci.

Po wtóre — różnaitość wykonania laleczek przez dzieci mniej lub więcej uzdolnione, a każde oddające w innym gatunku i na innym poziomie swoje dzieło — nie pozwoliłaby złączyć je wszystkie w jednym obrazie.

Po trzecie — musiałam sobie i dzieciom zaoszczędzić trudu, czasu i kłopotu na reżyserowanie jednej sztuczki. Rewia jest nieobowiązująca, każdy artysta odpowiada za swój numer, a gdy z pewnych powodów odpadnie od całości, przedstawienie się nie zawali. Forma pracy kolektywnej utrzymana została w ogólnych liniach i we wspólnym wysiłku doprowadzenia do końca dzieła.

Po kilku już dniach zaczęły mi dziewczynki odnosić lalki wykonane w domu, bez żadnej mojej ingerencji. Niektóre zasmakowały w tym rodzaju pracy, wykonały po kilka laleczek okazując dużo pomysłowości i uzdolnień plastycznych. Ze scenką nie poradziłyśmy sobie najlepiej. Urzekła mnie jakoś forma dawnej szopki. Chłopcy obili ją papierem i zawiesili między dwoma skrzydłami parawanu stanowiącego kulisy. Silna żarówka umieszczona na wewnątrz, w górze — nie była także najlepszym rozwiązaniem. Ale nie mamy żadnych środków pieniężnych i akcesoriów.

Na tylnej ścianie szopki zmieniało się tło, zależnie od treści bajeczek. Kurtyna funkcjonowała bez zarzutu, dzwonek, którego dzieci zawsze ku utrapieniu bibliotekarki nadużywają, również nie wykazywał braków... Prób było zaledwie kilka. Chodziło mi przede

wszystkim o utrzymanie zapału i radości dziecięcych aktorów — kosztem nawet dostatecznego opracowania. Początkowo zamiar, aby każda dziewczynka pokazywała własne lalki, nie dał się w całości utrzymać — za ciasno było za kulisami i nie każda potrafiła. Ostatecznie wyrobiły się trzy operatorki. Z dobraniem głosów spośród licznej rzeszy amatorów — było także trochę trudności, bo tu już konieczne były większe wymagania. Ostatecznie zmontowano wszystko, nawet czarownicę i czarnego kocura na dachu. Na inauguracyjne przedstawienie zaproszono kilku literatów, dziennikarzy, a przede wszystkim dyrekcję Teatru Młodego Widza z Poznania. Długoletnia kierowniczka „Teatru lalek” ob. Lubicz wyraziła swoje uznanie i dała dużo dobrych rad na przyszłość. Poza tym mali widzowie przez trzy dni przypuszczali nieustanny szturm do naszej małej salki i trzeba było raz po raz przedstawienie powtarzać.

„Królowa bajek” otwierała rewie, po niej ukazywały się w króciutkich migawkach, postaci z takich np. bajeczek i wierszyków:

„Zosia Samosia” (i jej nauczycielka) Tuwima,  
 „Mops” (i kucharz) Brzechwy,  
 „Kroszka Chawroszka” (i krowa) A. Tołstoja,  
 „Idzie Grześ przez wieś” Tuwima,  
 „Bajka o rybaku i rybce” (rybak i żona) Puszkina,  
 „Golono — strzyżono” (Mazur i żona) Mickiewicza  
 „Dwie gaduły” Brzechwy,  
 „Kopciuszek” (Kopciuszek, macocha, królewicz) Porazińskiej.

Ni mniej, ni więcej, tylko 16 razy podnosiła się kurtynka. Przedstawienie trwało niespełna godzinę.

Spośród małych artystek wyróżniła się Lorcja Pankówna, która sama wykonała 8 laleczek. Jej dwie gaduły otrzymały pierwszą nagrodę na naszym małym konkursie. Bardzo prymitywnymi środkami nadała im doskonałą charakterystykę. Współzawodnicząca z nią Renia Karalusówna dała świetnego kucharza i parę Mazurów. Galeria laleczek dochodziła do 20 kilku i była wielkim przeglądem talentów i osiągnięć dzieci.

Po sukcesach dziewczynek trzeba było dać i chłopcom możliwość wykazania swoich uzdolnień, zwłaszcza, że w przedstawieniu kukielkowym brali oni żywy udział w czytaniu i oczywiście w dzwonieniu i podnoszeniu kurtyny. Trzymając się raz przyjętej metody zachęcałam ich do wybrania sobie przede wszystkim bohaterów książek ulubionych. Gdy się to już stało i zaczęli mi zgłaszać swoich ulubieńców, wyrysowałam im sylwetki konturem. To uchylenie się od zasady, że



Sylwetka do „Uczniów Spartakusa”.

Poniżej: „Don Kichot”.

wszystko dzieci robią same, nie było może najszcześniejsze. Poszłam tu po linii mniejszego oporu, aby było łatwiej, prędzej, aby dzieci nie zniechęciły, a uchronić się przed kulfonami mniej zdolnych, przez to jednak sylwetki ujednostajniły się i straciły w swym wyglądzie charakter spontanicznej dziecięcej pracy. Dalsze jednak etapy zostawiłam chłopcom do wykonania, więc wycięcie sylwetek, pomalowanie ich na czarno i najważniejsze — zmontowanie luźnych części tak, aby były ruchome. Nie mając w tym kierunku sama doświadczenia szukałam wspólnie z chłopcami najlepszych sposobów i punktów zaczepienia nitek, które miały w ruch puszczać całą figurkę. Namozoliliśmy się więc przy tym sporo, a niektórzy chłopcy wykazali dużo pomysłowości.

Za scenkę posłużyła nam ta sama szopka, w której na samym przedzie umieszczono ekran z papieru technicznego, a za nim silną żarówkę. Sylwetki umocowane były na drutach i operatorowie przesuwali je tuż za ekranem, tak więc nie były to cienie prawdziwe, tylko czarne sylwetki na wzór cieni. Inaczej nie potrafiłam rozwiązać tego zagadnienia, ale efekt był doskonały.

Przebieg przedstawienia był taki: Młody czytelnik (żywy aktor) wchodzi do czytelnicy i wybiera książkę, chce czytać, a tu nagle materializują mu się postaci z zadrukowanych kartek, kurtynka się rozsuwa, na ekran wyskakuje królik, potem Ala i za nimi wchodzi my w „krainę czarów”. Po kolei przesuwają się bohaterowie na oświetlonym prostokącie prowadząc dialog z czytelnikiem, każdy na swój charakterystyczny sposób, tak że od razu poznać można, kogo sylwetka przedstawia.

W montażu przebijało się historyczne narastanie zagadnień aktualnych. Niektóre postaci, jak np. Don Kiszot, Zagłoba, wносиły nutę humoru. Kończyła się ta rewia mocnym akordem, wierszem wypowiedzianym w chórze przez wszystkich aktorów, na cześć przodowników pracy szkolnej. Genek Grocki i M. Michalak, obaj z VII kl., okazali dużo talentu recytatorskiego.

Oto relacja z prób początkowych na naszej placówce, w robotniczej dzielnicy miasta (Poznań, przedmieście Starołęka). Może podda moim kolegom bibliotekarzom zajętych w czytelnicy dziecięcych pomysły podobnego ożywienia czytelnictwa dziecięcego. Doświadczenie nasze wydało pozytywne wyniki i bardzo związało dzieci z biblioteką.

Amelia Łączyńska  
 Poznań



# Wystawy w mojej bibliotece i ich oddziaływanie na środowisko

Opisując wystawy urządzone w Miejskiej Bibl. Publ. w Andrychowie na stosunkowo krótkim etapie mej pracy w zawodzie bibliotekarskim, chcę podać kilka uwag na temat, co wpłynęło na jakość tych wystaw i wyjaśnić ich celowość.

Praca moja na odcinku urządzania wystaw była w wysokiej mierze zależna od takich czynników jak lokal (tylko 1 sala), brak fachowej pomocy przy dekoracji oraz poważne trudności przy gromadzeniu eksponatów i innych pomocy w tej akcji. Z tego też względu wystaw tych nie należy uważać za wzorowe, lecz na podstawie wniosków wysnutych drogą krytyki należy uwzględnić dobre strony wystawy, a zarazem wykazać usterki, ażeby nie pojawiały się one w dalszej pracy.

Nie ulega wątpliwości, że wystawy te spełniły swoje zadanie. Wywarły one niewątpliwie wielki wpływ na rozwój czytelnictwa, na jego właściwy kierunek ideologiczny, a zarazem zapoznały zwiedzających z najważniejszymi problemami chwili, a to mianowicie:

Plan 6-letni czyli budowa zrębów socjalizmu w Polsce;

Narodowy Front Walki o Pokój i Plan 6-letni;

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — podstawowe źródło naszych zwycięstw i osiągnięć.

Jako przykład wystawy i jej wpływu na środowisko wymienię wystawę, którą urządziłem w Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

## Organizacja wystawy

Organizując wystawę książki polskiej i radzieckiej z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, oraz XXXIV Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej popełniłem jeden zasadniczy błąd: późno stosunkowo zacząłem jej organizację, gdyż zaledwie tydzień czasu przed jej otwarciem. W pierwszym rzędzie zwróciłem uwagę na skompletowanie eksponatów i uzyskanie innych, niezbędnych środków technicznych. Nawiązałem w tym celu kontakt z miejscową filią „Domu Książki“, która wypożyczyła mi potrzebne książki i czasopisma. Wpłynąłem również na to, aby „Dom Książki“ w trakcie trwania wystawy uruchomił swoje stoisko z wyprzedzą książek oraz loterią książkową. Do przygotowania wystawy zmobilizowałem ZMP-owców z Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Stopnia Licealnego w Andrychowie, którzy chętnie przystąpili do pracy. Komitet Biblioteczny okazał mi pomoc w przygotowaniu środków do urządzenia wystawy, oraz zabezpieczył współpracę ze strony organizacji społecznych. Aktyw czytelnicy przygotował hasła mobilizujące, wyodrębniające tematy stoisk i działy literatury.

Rozmieszczając dekoracje: płótno, portrety, hasła i inne, ustaliłem w przód kierunek zwiedzania wystawy, gdyż mimo że wystawa została urządzona na jednej sali, to jednak wypłynęła konieczność podania te-

go kierunku, na co zresztą pozwalały wymiary sali (13 × 7 m).

Wobec braku witryn i innych urządzeń do budowy stoisk trzeba było wiele pomysłowości, aby przy użyciu desek i szczelinek zrobić odpowiednie rusztowania, zastępujące witryny biblioteczne. Zostały one nakryte białym papierem i czerwonym płótnem (na przemian, dla wyodrębnienia stoisk).

Układ stoisk, zgodnie z kierunkiem zwiedzania wystawy przedstawiał się następująco:

Pierwsza część wystawy, to literatura dla dzieci i młodzieży pod hasłem: „Książka — twój najlepszy przyjaciel i nauczyciel“.

Następne z kolei, to skupiające uwagę zwiedzających stoisko literatury marksistowsko-leninowskiej. Nad stoiskiem wiszą portrety Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, a w górze hasło: „Marksizm — Leninizm szkołą socjalizmu“.

Lewa strona wystawy to literatura piękna autorów radzieckich. Na wprost pod ścianą główną wystawy, dla zamanifestowania przyjaźni polsko-radzieckiej wyłożono książki autorów polskich (po lewej stronie) i radzieckich (po prawej). Hasło główne mobilizujące wystawę brzmi: „Niech żyje Przyjaźń Polsko-Radziecka, rękojmia rozkwitu Polski Ludowej“. Symbol przyjaźni polsko-radzieckiej, to skrzyżowane flagi: radziecka i polska oraz portrety Generalissimusa Stalina i Prezydenta R. P. Bieruta.

Następne stoisko, to literatura o realizacji planu 6-letniego z uwzględnieniem bratniej pomocy Związku Radzieckiego pod hasłem: „Z. S. S. R. pomaga nam u siebie budować socjalizm“. Odrębną całość tworzy „Biblioteka Przodowników pracy“. Wielkie zainteresowanie budzą stoiska książki i prasy radzieckiej pod hasłem: „Poznawajmy życie, rozwój i kulturę Z. S. R. R.“.

Ostatni fragment wystawy, to literatura popularno-naukowa, ciesząca się dużym powodzeniem.

Są tutaj hasła zalecające korzystanie z tej literatury, uwzględniające zarazem pewne dziedziny nauki. Jedno z nich brzmi: „Wiedza Powszechna“ najtańsza, najpopularniejszą encyklopedią nauki“.

Należy dodać, że ściany pomieszczenia wystawy są również przystrojone oprawnymi planszami obrazującymi walkę proletariatu rosyjskiego aż do zwycięstwa rewolucji.

Biblioteka została przed wystawą odpowiednio uporzędkowana. Książki wszystkie obłożono w świeży papier i zaopatrzone w sygnatury. Uzupełniłem również katalog alfabetyczny — autorski i działowy, oddając je razem kompletne do użytku czytelników. Biblioteka przybrała w ten sposób wzorowy wygląd. Biblioteka i stoiska zostały przybrane kwiatami.

Ważnym problemem jest organizacja dyżurów na wystawie. Należy tutaj postawić ludzi, którzy doskonale orientują się w zagadnieniach politycznych, gospodarczych i kulturalnych kraju, na których właśnie

bazuje się rozwój współczesnej literatury. Dyżurny wystawy winien wyczerpująco umieć zapoznać zwiedzających z takimi zagadnieniami, jak: „Walka o pokój“, „Plan 6-letni“, „Walki narodowo-wyzwoleńcze w Chinach i Korei“ itp. Dyżurny winien fakty poprzez odpowiednią literaturę, która rozwiązuje dane zagadnienie. Doceniając ważność powyższych zagadnień, zwróciłem się do Dyrekcji Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Stopnia Licealnego w Andrychowie z prośbą o wytypowanie swych najlepszych uczniów, celem pełnienia zadań dyżurnych wystawy.

Szkoła skierowała mi swych uczniów, którzy wiązali się ze swych obowiązków należycie. Na podstawie własnego doświadczenia określiam rolę bibliotekarza w czasie wystawy. Winien on w czasie wystawy dbać o zaspokojenie życzeń, ciekawości zwiedzających, odnośnie do dziedziny bibliotekarskiej i literackiej oraz być w stałej gotowości do przyjmowania czytelników do biblioteki. Tym samym zaspokoi on bezpośrednio potrzeby i wzbudzi zainteresowanie zwiedzających wystawę. Wątpliwą jest bowiem rzeczą, czy zwiedzający wystawę, chwilowo olśniony, znajdujący to, co go interesuje, zechce później przyjść do biblioteki.

Aby wystawa miała powodzenie, konieczną rzeczą jest jak najszersza reklama.

Reklamę dzielimy na *w e w n ę t r z n ą* i *w e w n ę t r z n ą*. Reklamą zewnętrzną nazywamy reklamę poza terenem biblioteki np.: w prasie, radio-*w ę ż ę*le, na zebraniach i przez plakaty.

Drugi rodzaj reklamy to reklama wewnętrzna, na terenie biblioteki.

Dobrym sposobem jest urządzenie konkursu dla czytelników na najlepsze pomysły urządzenia wystawy. Przez zastosowanie tego środka, który także zareklamował wystawę, wzbudzając szerokie zainteresowanie czytelników, otrzymałem dużo dobrych projektów wystawy. Dalszym rodzajem reklamy zewnętrznej jest rozsyłanie zaproszeń. Do wszystkich szkół w terenie posłałem zaproszenia zalecające jak największy udział w wystawie jako środek wychowawczy dla uczniów tych szkół. Zaprosiłem również słuchaczy początkowego nauczania, którzy później przybyli na wystawę, a dwóch ku mojej radości zapisało się na stałych czytelników.

Przygotowałem dla nich łatwą lekturę, która skieruje ich na dobrą drogę w czytelnictwie.

#### *Udostępnienie wystawy*

Na otwarcie wystawy zaprosiłem przewodniczącego Prezydium M. R. N., Komisję Oświatową, nauczycielstwo i przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych. Otwarcia wystawy dokonał Przewodniczący M. R. N. Z okazji otwarcia wystawy zaznajomiłem wszystkich obecnych z celowością i sposobem urządzania wystawy i podziękowałem tym wszystkim, którzy się przyczynili do jej urzeczywistnienia. Dla

zwiedzających przygotowałem książkę pamiątkową biblioteki, do której wpisywali swoje spostrzeżenia i wrażenia z wystawy. W toku zwiedzania wystawy udostępniłem wszystkim zwiedzającym wpisywanie się do biblioteki. Biblioteka pozyskała w tym czasie najwięcej czytelników.

Ażeby zaspokoić ciekawość zwiedzających, niejednokrotnie zezwalałem na przeglądnięcie treści eksponatów wystawy celem bliższego zapoznania zainteresowanego z czasopiśmem lub z książką. Wielu zwiedzających zapisywało się później do biblioteki celem wypożyczenia tych właśnie książek. Wystawa zbliżyła czytelników do najważniejszych zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych naszego kraju. Można z całą pewnością powiedzieć, że wpływ wystawy na środowisko był duży. Fakt ten potwierdza rozwój czytelnictwa w mojej bibliotece w następnych miesiącach, gdzie stan czytelników do dwóch miesięcy po otwarciu wystawy wzrósł o 100%.

#### *Krytyka i wnioski*

Już w czasie otwarcia wystawy można było spostrzec wiele niedociągnięć. Nawiązując do samego tematu wystawy stwierdzam, że niezupełnie zastosowałem wszystkie środki i możliwości, które przy większym przemyśleniu mogłem zastosować. Zasadniczym moim błędem w urządzeniu wystawy było to, że nie uwzględniłem takich elementów, jak np.: rozwój Andrychowa w planie 6-letnim, budowa wielkiego kombinatu włókienniczego, Domu Kultury, założenie spółdzielni produkcyjnej w Inwałdzie itp., do czego mogłem znaleźć wiele źródeł w „Gazecie Krakowskiej“, jak również oprzeć się na własnych spostrzeżeniach.

Doszedłem również do wniosku, że wystawa miała by większy efekt, gdybym miał wielu eksponatów, użył takich pomocy jak: mapy, portrety, cytaty oraz notatki i zestawy bibliograficzne. Wywarłoby to niewątpliwie większe wrażenie na zwiedzających, dałoby im wszechstronny materiał poglądowy na pewne zagadnienia. W części, którą starałem się w czasie wystawy oddać jako przykładową bibliotekę, nie dałem wykresów, obrazujących pracę i rozwój biblioteki.

Należało tutaj również przedstawić graficznie rolę i rozwój bibliotek w planie 6-letnim.

Aby nie popełniać tak poważnych błędów w dalszej swej pracy, postanowiłem opierać ją ściśle na planowości, wiążąc ją z życiem terenu. Dochodzę do wniosku, że należy również w przygotowaniu wystaw nie zwlekać do ostatecznego terminu, lecz długo przedtem przygotować plan wystawy i potrzebną bazę materiałową, porozumiewając się w tym celu z Komisją Oświatową, Komitetem Bibliotecznym oraz organizacjami politycznymi i społecznymi. Wpłynie to niewątpliwie na usprawnienie naszej pracy na tak ważnym odcinku, jakim jest urządzenie wystaw.

*Stanisław Pająk*

## Z Biblioteki Głównego Urzędu Statystycznego

Biblioteka Głównego Urzędu Statystycznego przeżyła ostatnio pewien kryzys.

Zaczął się od tego, że Biblioteka musiała opuścić zajmowany dotychczas lokal przy ul. Narbutta 33, a nowy gmach biblioteczny jest dopiero w budowie. Na okres więc przejściowy (wykończenie budynku ma nastąpić w ciągu roku 1952) Biblioteka musiała się wprowadzić do lokali prowizorycznych. Czynniki rządowe reprezentowane w danym wypadku m.in. przez Państwową Komisję Lokalową doceniając wagę zagadnień kultury — zaofiarowały na ten cel dwa lokale, co jednak miało tę niedogodność, że magazyny biblioteczne byłyby oddzielone od wszystkich pozostałych agend bibliotecznych o jakieś 1,5 km. Jednak nie było wyboru. Jak wiadomo biblioteki, ściślej magazyny biblioteczne, muszą być lokowane w specjalnych warunkach, z których warunkiem koniecznym, acz niewystarczającym jest szczególnie duża wytrzymałość stropów, przewidująca obciążenie 500 kg i więcej na 1 m<sup>2</sup>.

Obecnie więc do czasu ukończenia własnego budynku Biblioteka GUS po przeprowadzce mieści się w drewnianym baraku na terenie GUS (Wawelska 1/3), wejście od al. Niepodległości (tel. 608-30). Tamże mieści się Administracja Wydawnictw GUS, należąca organizacyjnie do Biblioteki.

Wypożyczalnia czynna jest w godzinach od 9 do 16; czytelnia — do 20.

Czytelnia z księgozbiorem podręcznym, obejmującym zagadnienia marksizmu-leninizmu, wydawnictwa własne Urzędu, roczniki statystyczne państw obcych, encyklopedie ogólne i specjalne, słowniki itp. oraz około 800 tytułów czasopism bieżących polskich i obcych, dostępna jest dla wszystkich, gdyż Biblioteka GUS jest statutowo biblioteką publiczną.

Institucje i biblioteki mogą wypożyczać w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych.

Ze względu na wymienione na początku trudności (odległość magazynów od pozostałych agend bibliotecznych) zamawiać książki należy w godzinach rannych do godz. 10 (osobiście lub telefonicznie), jeśli się chce je otrzymać w ciągu przedpołudnia. Książki i pisma po godzinie 10 można otrzymać do czytania na miejscu na popołudnie, do wypożyczalni — na drugi dzień. Książki w czytelni odkładać można na 5 dni.

Biblioteka GUS jako centralna biblioteka statystyczna w państwie na podstawie statutu GUS kompletuje wydawnictwa z zakresu statystyki w zasięgu światowym i gromadzi wydawnictwa z innych dziedzin związanych się z zagadnieniami teorii i praktyki statystyki.

Przy uzupełnianiu księgozbioru dokonywanym w drodze kupna, wymiany krajowej i zagranicznej oraz egzemplarzy urzędowych i darów Dyrekcja Biblioteki korzysta z pomocy Komitetu Bibliotecznego, składającego się ze specjalistów z różnych dziedzin statystyki, głównie profesorów wyższych uczelni.

Do obowiązków statutowych Biblioteki GUS należy również prowadzenie bibliografii statystycznej. Niestety, wykonywania tego obowiązku musiała Biblioteka zaniechać, ze względu na przeciążenie personelu pracą. W dalszym ciągu natomiast funkcjonuje w Bi-

bliotece działowy ośrodek dokumentacji naukowo-technicznej, uruchomiony w GUS-ie zarządzeniem PKPG w ramach sieci Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej. Zakres tych prac jest jednak dość wąski — ogranicza się jedynie do teorii i metodologii statystyki, ale za to w zasięgu światowym i ze szczególnym uwzględnieniem literatury radzieckiej.

Biblioteka GUS dotąd jeszcze nie została zaliczona formalnie do rzędu bibliotek naukowych. Starania w tej sprawie czynione są od dawna. Jest ona bowiem typową biblioteką naukową z jednym z największych księgozbiorów specjalnych w Polsce (ok. 135 000 woluminów).

Poruszyć również na tym miejscu pewne zagadnienie ogólniejsze, mianowicie zagadnienie współpracy między bibliotekami. Obok wypożyczeń międzybibliotecznych jest wiele innych form tej współpracy, które należałoby szerzej stosować. Należałoby informować się wzajem więcej o życiu naszych bibliotek, wymieniać dublety, kierować wzajem do siebie czytelników nie poprzestając na stwierdzeniu, że żądanych materiałów dana biblioteka nie posiada. Nie tak dawno zgłosiła się do Biblioteki GUS czytelniczka, która przewędrowała daremnie przez wiele bibliotek warszawskich, nic nie wiedząc, że wszystkie poszukiwane materiały znajdzie w Bibliotece GUS, trafiła tu wreszcie pouczona przypadkowo przez jakiegoś znajomego.

Należałoby także studiować wykazy nabytków bibliotek o pokrewnych zainteresowaniach, aby poszukiwać się tymi wykazami zarówno przy obsłudze czytelnika, jak też w pracach działu uzupełniania zbiorów. Co do wypożyczeń międzybibliotecznych, przypomnieć należy zasadę, że książki wypożyczone z innych bibliotek udostępnia się tylko na miejscu. Dalej, że wypożyczenia międzybiblioteczne mogą służyć takiemu celowi na przykład, by książkę z biblioteki, gdzie jest zbyt duża frekwencja, udostępnić w innej bibliotece, gdzie są jeszcze miejsca w czytelni, albo by książkę z biblioteki odległej bardzo od miejsca zamieszkania czy miejsca pracy czytelnika mógł on przeczytać w bibliotece bliżej położonej.

Ostatnio bardzo cenną inicjatywę wniosła Biblioteka Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych drukując na końcu swego wykazu nabytków wykaz poszczególnych numerów czasopism poszukiwanych i oferowanych przez Bibliotekę na wymianę. Inicjatywie tej należy przyklasnąć, gdyż w ten sposób niejedna Biblioteka będzie mogła uzupełnić niekompletne dotąd roczniki.

Łatwo rozszerzyć zakres zagadnień, które dałoby się poruszyć za pośrednictwem wykazu nabytków (to jest dodać na końcu czy na początku wykazu) nie wyłączając np. wezwań do współzawodnictwa. Byłoby to jednak uwarunkowane doprowadzeniem formy wykazów do trochę lepszego wyglądu. Niektóre z nich są tak niechlujnie odbite, że wcale ich nie można odczytać.

Formułując tu więc apel do kolegów — bibliotekarzy o wzmoczenie współpracy przynajmniej pomiędzy bibliotekami o pokrewnej tematyce, apeluję o dzielenie się doświadczeniami nie tylko na łamach prasy fachowej czy na terenie ZBiAP, lecz i przy pomocy żywego słowa, bezpośredniego kontaktu.

Irena Morsztynkiewiczowa  
Warszawa

# PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

## RECENZJE

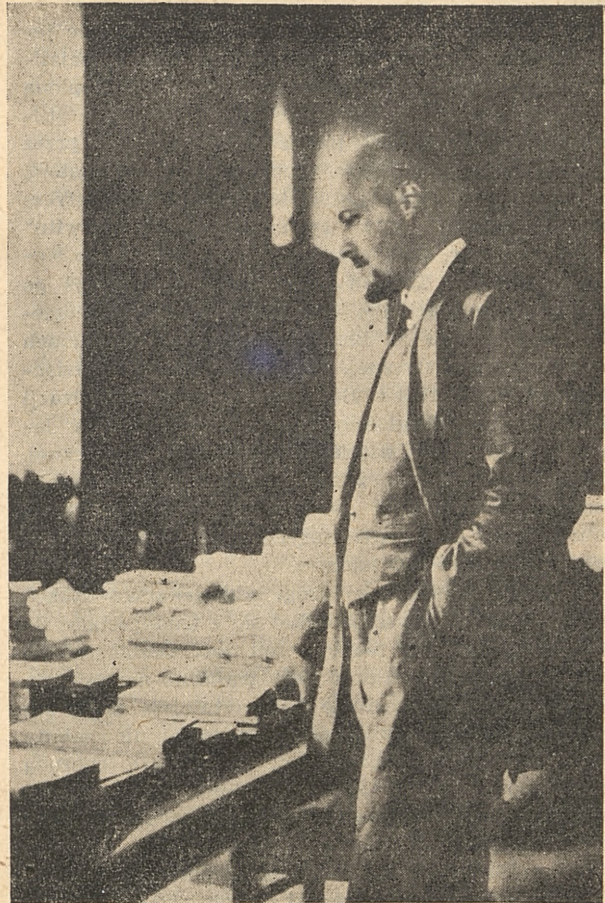
STUDIA NAD KSIĄŻKĄ POŚWIĘCONE PAMIĘCI KAZIMIERZA PIEKARSKIEGO. Wrocław 1951, Zakład Narod. im. Ossolińskich, str. 393, 3 nlb. (Książka w dawnej kulturze polskiej pod redakcją Kazimierza Budzyka i Alodii Gryczowej. I. Studia nad książką).

Kazimierz Piekarski (1893—1944) — bibliograf i znakomity znawca dawnej książki polskiej, był jedną z najbardziej oryginalnych i najżywiej twórczych postaci naszego świata książki w okresie międzywojennym. Jego praca i działalność bibliotekarsko-naukowa, jakkolwiek bardzo specjalne, w swoim zakresie promieniowały i oddziaływały szeroko i pozostawiły po sobie w Polsce Ludowej s z k o ł ę. On sam, znany jako fenomen pracowitości, potrafił sprzęgać źródłową i żmudną, drobiazgową nieraz pracę naukową (z reguły prowadzoną z rzadko spotykanym poczuciem ładu) z darem towarzyskiego obcowania, z urokiem osobistym, ze skłonnością do pogawędek (rozmówca pierwszorzędnym!) oraz zamiłowaniem do żartów w najlepszym rodzaju. Wacław Borowy powiedział o nim: „Pozostał dla nas, którzyśmy bliżej z nim żyli, upostaciowaniem nie tylko pasji poznawczej, ale i tych wartości duchowych, które cechowały najlepszych ludzi Oświecenia i Renesansu, a które u nas w XVI wieku określano ogólnym mianem „ludzkości“.

Bibliotekarz-naukowiec par excellence, a więc bibliotekarz praktyk i teoretyk, pracownik Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności (1917—1920), kierownik Działu Starych Druków najpierw w Bibliotece Jagiellońskiej (1925—1930), później w Bibliotece Narodowej (1931—1943), bibliograf szeroko traktujący swą specjalność, bibliofil, redaktor krakowskich czasopism bibliofilskich: *Ex libris* (1924—1928) i *Silva rerum* (1927—1929), uczony wybitny, inkunabulista, gruntownie wyspecjalizowany w świetnym i różnostronnym znawstwie dawnej książki polskiej od XV do XVIII wieku włącznie, badacz, którego studia przynosiły rewelacje naukowe, kontynuator dzieła Załuskiego i Lelewela — oto z grubsza zarysowany profil duchowy dr Kazimierza Piekarskiego.

Do najważniejszych prac Piekarskiego, poza szeregiem cennych, choć drobnych studiów bibliograficznych, należą: „*Pierwsza drukarnia Floriana Unglera 1510—1516. Chronologia druków i zasobu typograficznego*“ (Kraków 1946); „*Katalog Biblioteki Kórnickiej*“ (1929), zawierający polonica XVI wieku; *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego. Wiek XVI i XVII*“ (Kraków 1930, Polska Akademia Umiejętności, II wyd. rozszerzone w r. 1934); „*Książka w Polsce wieku XV i XVI*“ (Kraków 1930, Polska Akademia Umiejętności); „*Polonia typographica saeculi sedecimi. Zbiór podobizn zasobu drukarskiego tłoczni XVI stulecia*“ (2 zeszyty, Warszawa 1936 i 1937).

Badacz i znawca techniki i typograficznych zasobów drukarni oraz indywidualnych cech książki, a więc opisów i wszelkich śladów, jakie przeszłość wycisnęła na książce (przede wszystkim zapisek własnościowych),



Kazimierz Piekarski w okresie pracy w Polskiej Akademii Umiejętności

pracując w r. 1931 w Archiwum Głównym w Warszawie, odkrył w oprawach starych książek polskich z XVI wieku, w szczególności ksiąg rachunkowych szalin wielickich i bocheńskich z lat 1540—1560, ukryte skarby wydawnicze, m. in. urywki nieznanego wydań „*Marchołta*“, dialogu wierszowanego z r. 1543. To tylko przykład jego odkryć, których potrafił wiele dokonać w czasie licznych, krajowych „ekspedycji“ bibliotecznych. Jego prace bibliograficzne i studia typograficzne bezpośrednio wspierały historię literatury.

To wszystko, co Piekarski zdążył za życia napisać, nie było jeszcze na miarę jego ambicji, możliwości i już poczynionych przez niego ogromnych prac przygotowawczych. Zamierzał przecież opracować ogólnopolską bibliografię książek dawnych: od XV do XVIII wieku włącznie. W płonącej w r. 1944 Warszawie ogień wzniecony przez barbarzyńców hitlerowskich strawił razem ze zbiorami rozmyślnie podpalonej Biblioteki Krasińskich przechowywane tam słynne kartoteki Piekarskiego, olbrzymie, zebrane przez niego bez żadnej pomocy, materiały do bibliografii druków XV i XVI stulecia, do dziejów drukarstwa, introligatorstwa i bibliotek, czytelnictwa indywidualnego i zbiorowego, wreszcie bibliofilstwa.

Nie zamykał się Piekarski w naukowej „wieży z kości słoniowej“, nie był oddalony od życia społecznego.

Pochodził ze środowiska rewolucyjnego. Ojciec jego, Witold, wcześniej związany był z grupą socjalistyczną, jedną z najwcześniejszych w Polsce, skupioną dokoła pisma „Równość“ (1879—1881), w latach studenckich, w roku 1880, przeszedł w Krakowie przez słynny, pierwszy w Polsce, proces przeciw socjalistom, w Paryżu był współzałożycielem pisma socjalistycznego „Przedświt“, a w wydawnictwie „Przedświtu“ w Genewie w r. 1883 ogłosił przekład „Manifestu Komunistycznego“. Kazimierz Piekarski odziedziczył po ojcu poglądy radykalne i wolnomyślicielskie. Wcześniej wziął udział w konspiracyjnych organizacjach młodzieży socjalistycznej. Na terenie zaboru austriackiego, w latach 1911—1912, widzimy go w organizacji młodzieży niepodległościowo-socjalistycznej, a w latach 1913—1914 w Związku Młodzieży Socjalistycznej. W latach 1911—1914 pracuje w Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej oraz w Zawodowych Związkach Robotniczych, na terenie których działa w bibliotekarstwie oświatowo-robotniczym.

W ciągu założycielskiej drogi bibliotekarsko-naukowej był ofiarny, zawsze borykał się z trudnościami finansowymi, a nigdy nie było mu dość szczodrości na własny nakład swoich prac bibliograficzno-naukowych, wyposażonych w możliwie najświetniejszą szatę zewnętrzną. W czasie okupacji hitlerowskiej, nie zrażony ani groźącymi represjami, ani postępującą chorobą serca, znowu jak w latach młodości, bierze udział w pracach tajnych: tym razem przygotowuje materiał dokumentacyjny dla przyszłej rewindykacji, przechowuje w bibliotece druki konspiracyjne, uczestniczy w naradach Komisji, powołanej do opiniowania w sprawach bibliotecznych, archiwalnych i muzealnych. Wybitny intelektualista na wysokim poziomie, chętnie i blisko obcował z ludźmi z różnych środowisk. W przedzgonnym okresie życia zażyłe obcował z pracownikami folwarcznymi w Osieku pod Łowiczem, gdzie korzystał z gościnności w latach 1942—1944.

Pierwszym aktem hołdu pośmiertnego, złożonego Kazimierzowi Piekarskiemu, był pogrzeb na koszt Państwa w Krakowie w marcu 1948 r. (w 4 lata po zgonie przeniesienie zwłok z Osieka do Krakowa), dalej wystawa prac Zmarłego w Muzeum Narodowym w Nieborowie (dnia 17. III. 1948 r.), wreszcie akademii ku jego czci w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 19. III. 1948\*.

Uwiecznia pamięć o Piekarskim tom poważnych, źródłowych studiów nad książką, jemu poświęconych i z dziedziną jego specjalności i rezultatami jego badań bezpośrednio lub pośrednio związanych. Wszystkie one noszą na sobie wyraźne piętno „szkoły Piekarskiego“. Redakcję zbiorowego dzieła objęło dwoje uczonych, reprezentantów tej szkoły: dr A. Gryczowa i prof. K. Budzyk. Ich dużą zasługą jest umiejętny, planowy dobór materiału. Prace nad książką wydaną w r. 1951 trwały bardzo długo: projekt wydaw-

\* Patrz art. dr Alodii Gryczowej „Kazimierzowi Piekarskiemu“, *Bibliotekarz* 1948, nr 3.

nictwa powstał już w roku 1945, słowo wstępne pisali redaktorzy w roku 1949, sam druk ciągnął się przez trzy i pół roku. Wielką trudnością w pracy redakcyjnej było dysponowanie szczupłą garstką specjalistów, jaka ostała się po wojnie.

Otwierają omawiane dzieło materiały biograficzne z pięknym wspomnieniem niezującego już prof. W. Borowego na czele. W dziale zagadnień księgoznawczych, w poddziale poświęconym metodyce badań, uwagę bibliotekarza zwraca m. in. studium prof. J. Muszkowskiego pt. „Książka jako zjawisko społeczne“, rozwijające tezę, iż badanie książki jako zjawiska społecznego powinno prowadzić do utworzenia działu socjologii szczegółowej pod nazwą *s o c j o l o g i i k s i ą ż k i*, zajmującej się rozpatrywaniem zespołu faktów społecznych, związanych z powstawaniem, wytworzeniem, rozpowszechnianiem i użytkowaniem książki. Ponadto w tym poddziale piszą prof. T. Mikulski i prof. A. Birkenmajer.

W poddziale bibliografii prof. K. Budzyk przedstawia obszernie, pracowite studium pt. „Bibliografia dzieł prawnych Bartłomieja Groickiego — wiek XVI“, dla którego „Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego“, opracowana przez Piekarskiego, była metodycznym wzorem pracy.

W poddziale poświęconym dziejom książki (papiernictwo, drukarstwo, biblioteki), w szeregu studiów zwraca uwagę b. interesująca praca kol. B. Horodyskiego, przedstawiająca źródłowy i na własnych wspomnieniach oparty: „Zarys dziejów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej“.

W poddziale „Z pogranicza nauki o książce“ zajmie nas m. in. rewelacyjne studium prof. J. Krzyżanowskiego na temat arcyzmu „Kazań Świętokrzyskich“, udowadniające, iż nie są one tylko zabytkiem językowym, lecz i „zabytkiem literackim, wykonanym ręką niewątpliwie pierwotnego, ale zarazem niepospolitego artysty słowa“.

Omawiany zbiór studiów naukowych (wydany bardzo starannie) w najwyższym stopniu zajmie wszystkich czyteli wielkiej i oryginalnej indywidualności Kazimierza Piekarskiego, wszystkich badaczy dawnej książki polskiej a także szerokie kręgi miłośników książki.

Marceli Poznański  
Warszawa

## Z zagadnień bibliotekarstwa i czytelnictwa w prasie

*Istota propagandy czytelnictwa. — Julian Przyboś o znaczeniu książki i o rozwoju Biblioteki Jagiellońskiej. — Biblioteka Klasyków Filozofii. — Walka z analfabetyzmem kartograficznym. — Dokumentacja naukowa.*

Jak przezwyciężone zostało młodopolskie, aspołeczne hasło „sztuka dla sztuki“, podobnie — i to całkowicie i bezwzględnie — musi być przezwyciężone hasło „czytelnictwa w ogóle“. Propaganda czytelnictwa nie może sprowadzać się do stwierdzenia, że „trzeba czytać“, czytać możliwie dużo. Słusznym i celowym problematem stają się dopiero pytania: co czytać, jak



czytać, w jakim celu czytać? Nie może nam wystarczyć sam fakt czytania i osiągnięcia przelotnych, emocjonalnych wrażeń. Dla wyciągnięcia niezbędnych, społecznie pożytecznych wniosków z faktu czytania, musimy koniecznie wiedzieć: co społeczeństwo czyta, czy odnosi z czytania praktyczne korzyści, czy próbuje i potrafi nauki zawarte w książkach realizować w swej codziennej pracy. Czytelnictwem nie może być żywiołem, czytelnictwem musimy kierować. Na bieżącym etapie musimy przede wszystkim zwracać uwagę czytelnika na sprawy, którymi żyje i o które w trudzie walczy Partia, Rząd i cały naród. Musimy uczyć czytelnika rozumienia książki. Podstawowym obowiązkiem bibliotekarza jest czuwać, by nie rozdziło się swoiste niebezpieczeństwo traktowania „czytelnictwa dla czytelnictwa”. Dział pracy pedagogicznej bibliotekarza należałoby zgodnie z rzeczywistością nazwać „propagandą aktualnych spraw politycznych, społecznych i gospodarczych poprzez książkę i gazetę”. Taka nazwa zawierałaby określoną, konkretną treść. Nie „czytelnictwo w ogóle” propagujemy, lecz poznanie różnych przejawów naszego życia przez książkę i gazetę. Aby propaganda była skuteczna, nie może ona ograniczyć się do operowania sztywnym załobem kilku lub kilkunastu znanych środków i form, które w rezultacie staną się „piłą” i szablonem. Tak jak różne są środowiska, różni są ludzie, różne i zmienne są sytuacje, tak samo różnorodne, bogate i elastyczne muszą być środki propagandy. Wrażliwość bibliotekarza musi być wyczulona na wszelkie przejawy życia i dopiero w zależności od nich bibliotekarz będzie właściwie operować odpowiednimi środkami i formami pracy agitacyjnej. Bibliotekarz nie przeprowadzi pomyślnie żadnej akcji sam jeden, musi opierać się na jak najszerszym aktywie społecznym. Wreszcie o jednej jeszcze zasadzie musi pamiętać bibliotekarz właściwie propagujący czytelnictwo: o pomocach propagandowych, które znajdują się w jego dyspozycji. Tymi pomocami są między innymi: książki, gazety, ilustracje, karton, farby, odbiornik radiowy, radiowęzeł fabryczny, scena miejscowej świetlicy, auto fabryczne, boisko sportowe, gazetka ścienna itd. Ilość tych środków i pomocy zależy od inicjatywy bibliotekarza, od jego pomysłowości. Z wielu dostępnych mu środków bibliotekarz planowo wybierze tylko te, które dla danej akcji i w danej sytuacji najlepiej będą odpowiadać. Propaganda czytelnictwa, tak jak ją wyżej określamy, musi być systematyczna, ciągła, uporczywa, nie zrażająca się chwilowymi trudnościami — i wtedy z pewnością zwycięska.

Te nowatorskie myśli, niezmiernie ważne i pożyteczne, niewątpliwie godne żywej dyskusji, poprzedzającej realizację, rozwija kol. A. Tyczyński w artykule „Istota propagandy czytelnictwa” (*Głos Pracy* 1952, Nr 146). Uzupełnieniem tego artykułu są artykuły następne kol. A. Tyczyńskiego: „Biblioteka może się włączyć do każdej akcji” (*Głos Pracy* 1952, Nr 147) — praktyczne przykłady propagandy czytelnictwa: realizacja dekretu Rady Ministrów o obowiązkowej sprzedaży mleka, sprawa Kożedo; „Dostrzegać i natychmiast reagować” (*Głos Pracy* 1952, Nr 150) — na temat akcji werbowania czytelników na kurs nauki czytania (przykład: lektura dyskusyjna „Faraona” Prusa na zebraniu

gromadzkim w remizie strażackiej) z arcysłusznym wnioskiem końcowym „Nie ma dziedziny życia w naszym państwie, w której biblioteka nie mogłaby pomóc, której realizacji biblioteka nie potrafiłaby przyspieszyć. Idzie tylko o to, aby bibliotekarz do tego życia umiał aktualnie się włączyć, by bibliotekarz dostrzegł zjawiska w porę i natychmiast na nie reagował. Mniej doświadczonemu bibliotekarzowi musi w tej pracy pomagać organizacja partyjna, rada zakładowa i ew. dyrekcja zakładu”.

\* \* \*

Kol. dyr. *Julian Przyboś*, wybitny i oryginalny poeta współczesny, pięknie uwypuklił bojową, rewolucyjną rolę książki („O książce i bibliotece”, *Dziennik Polski*, Kraków 1952, Nr 113):

„...Pisarze zespoleni swoją twórczością z dążeniami ludu, poeci idący zgodnie z rytmem historii, widzą w książce, tak jak działacze i rewolucjoniści, przede wszystkim broń wyzwolicielskiej prawdy, burzącej stary ład, światło przesilające ciemność, pobudkę do pchnięcia świata na nowe tory. I w istocie bojowa pieśń Eugeniusza Pottier — tak jak każda stronica niedużej broszury pt. „Manifest Komunistyczny”, wydanej przed stu czterema laty, jest jak sztandar wysoką myślą podniesiony i porywający do szturmowania zbrodniczą klasę upadłaczy człowieka.

Wszystkim tym książkom o kartkach jak złożone sztandary, czekające tylko, by je rozwinąć i wnieść w pochodzie ku socjalizmowi, służy najwierniej bibliotekarz, ich użyczyciel, doradca i zausznik czytelników, a więc — pierwszy podręczny inżyniera dusz, pisarza. Jest on, bibliotekarz, albo winien być agitatorom dyskretnym, a przekonywującym argumentami najcięższymi: drukowanymi światłami myśli, zamkniętymi w okładkach”.

W tymże artykule autor zaznacza, iż Biblioteka Jagiellońska osiągnęła ponad 800 000 woluminów, opracowanych przez wiele pokoleń jej pracowników, i z dumą podkreśla, że żadne z pokoleń pracowników Biblioteki Jagiellońskiej nie było w ciągu pięć i półsetletniego istnienia świadkiem tak gwałtownego jej rozwoju jak obecnie. Rozwój Biblioteki Jagiellońskiej po wyzwoleniu kraju jest imponujący, nie można go porównać z żadnym poprzednim okresem czasu w jej historii. W ciągu 7 lat władzy ludowej w Polsce Biblioteka Jagiellońska przeszła we wszystkich dziedzinach swojej działalności wzmoczoną ewolucję, a w niektórych działach aktywność jej wzrosła wielokrotnie. Otwarcie młodzieży robotniczej i chłopskiej dostępu do uniwersytetów zwielokrotniło liczbę czytelników, korzystających z Biblioteki. Wspaniałe, naprawdę porywające są liczby wzrostu frekwencji w tradycyjnej „Jagiellonce” w Polsce Ludowej. Przed wojną w r. 1938 korzystało z Biblioteki Jagiellońskiej 17 030 czytelników, a w roku akademickim 1946/47 już — 51 000, w roku zaś 1951 — 119 000! „Skok z 17 na 119 tysięcy, niebywały w historii czytelnictwa u nas — pisze Julian Przyboś — mierzy najlepiej ten pęd ku oświeceniu i kulturze, jaki zawdzięczamy władzy ludowej”.

Wreszcie w zakończeniu pięknego artykułu J. Przyboś tak obrazowo przedstawia rolę bibliotek naukowych w Polsce Ludowej:

W planowej rewolucji kulturalnej, przemieniającej świadomość społeczną Polaków, biblioteki naukowe, a w ich rzędzie Biblioteka Jagiellońska, stanowiąc mając wysokie piętro budującego się gmachu kultury Polski Ludowej. Piętro to trzeba z każdym rokiem poszerzać i podwyższać“.

\* \* \*

Powstaje nowe, prawdziwie monumentalne wydawnictwo naukowe o wielkim praktycznym, dydaktycznym znaczeniu: *Biblioteka Klasyków Filozofii*. Zorganizowany został Komitet Redakcyjny tej Biblioteki pierwotnie przy Państwowym Instytucie Wydawniczym, obecnie przy Państwowym Wydawnictwie Naukowym. Naczelnym zadaniem Komitetu jest dostarczenie ogółowi czytającemu, a przede wszystkim młodzieży akademickiej, studiującej historię filozofii, tekstów dzieł, których znajomość jest niezbędna dla źródłowego zaznajomienia się z przedmiotem. Dotychczas przed studium stały dwie główne przeszkody: brak dzieł oryginalnych w dostatecznych ilościach egzemplarzy oraz nieznanostwo języka oryginału. Wprawdzie zasadniczo poznawać można dogłębnie i fachowo wielkie dzieła klasyków filozofii właśnie w drodze ich studiowania w języku oryginału, ale w praktyce trudno przecież liczyć na dostateczną znajomość języków obcych u naszego przeciętnego adepta historii filozofii. Trzeba mu więc koniecznie dać jak najlepszą „namíastkę“ tekstu oryginalnego, dać przekład jak najstaranniejszy, z reguły szczególnie trudny w wypadku tłumaczeń klasyków filozofii. Godne podkreślenia jest zasadnicze ideowe założenie omawianej „Biblioteki“: ma ona ułatwić czytelnikowi zorientowanie się w drogach dziejowych, które prowadziły do ukształtowania się materializmu dialektycznego, przewodniej dziś doktryny filozoficznej, przyświecającej obecnej, zasadniczej przebudowie życia społecznego. Ma więc „Biblioteka“ z jednej strony uwydatnić kształtowanie się materializmu w walce z idealizmem, z drugiej zaś wyzwalanie się materializmu z uproszczeń mechanistycznych. Mając na względzie szerokie perspektywy wykształcenia ogólnego, oraz dynamikę dziejów myśli filozoficznej, świadomie nie ograniczono się do dzieł tak czy inaczej materialistycznych. „Biblioteka“ zamierza uwzględnić również najwybitniejsze dzieła myślicieli niematerialistów, nawet niektórych skrajnych idealistów, jeśli tylko w swoim czasie stanowiły one wyraz postępu lub rewolucjonizowały umysły. Komitet redakcyjny słusznie zamierza ująć szeroko pojęcie filozofii, a więc zaliczyć do dzieł filozoficznych również i dzieła myślicieli-społeczników. Termin „klasycy“ nie będzie uszywniony. Oznacza on tylko to, że w skład „Biblioteki“ wejdą dzieła o doniosłości ustalonej, które przetrwały już próbę wielokrotnie sprawdzanych sądów, i zasadniczo sprzed początku XIX stulecia. Na warsztat przekładów weszły dzieła Arystotelesa, Benthama, Feuerbacha, Hegla, Herschla, Łomonosowa, Spinozy i innych. Wśród wznowień uwzględniona zostanie m. in. „Krytyka czystego rozumu“ Kanta. Przemówią również wydobyli z mroków zapomnienia postępowi pisarze polscy: Dembowski, Kamiński, Kołłątaj, Śniadecki, Staszic i inni.

Skalę i tempo pracy „Biblioteki Klasyków Filozofii“ charakteryzują następujące liczby: ogółem jest już w robocie ok. 50 pozycji zarówno rodzimych, jak i przekładowych. 7 lub 8 spośród nich Komitet Redakcyjny zamierza wydać w r. 1952; ok. 15—20 ukaże się w r. 1953. Do wspomnianych pięćdziesięciu dojdzie prawdopodobnie jeszcze ok. 10 pozycji.

O „Bibliotece Klasyków Filozofii“ informuje prof. *Tadeusz Kotarbiński* w nowym, centralnym czasopiśmie filozoficznym, organie filozofii marksistowskiej, mającym służyć masom ludowym, kwartalniku „*Myśl Filozoficzna*“ (1951, Nr 1—2, s. 68—73).

\*

Doniosłość mapy jest powszechna i różnostronna. W różnorodnych zagadnieniach życia współczesnego, a także w osobistych sprawach obywatela mapa odgrywa dużą rolę, jest często nieodzowna, jest potrzebna z dnia na dzień, musi być pod ręką. Mapa to część składowa lektury, oddanej symbolami literowymi. A przecież w społeczeństwie naszym jeszcze ciągnie swą smutną i szkodliwą egzystencję i jeszcze nie jest należycie zwalczany specyficzny analfabetyzm — analfabetyzm kartograficzny. Wymownie i umiejętnie uzasadniają znaczenie i formy koniecznej walki z tym analfabetyzmem *dr Marian Łodyński* i *Zofia Warczygłowa*, z Oddziału Kartograficznego Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy w godnym uwagi artykule pt. „O analfabetyzmie kartograficznym“ (*Problemy* 1952, nr 5, str. 324—328). Autorzy stwierdzają przykrą prawdę, iż mapy poza szkołą, a w szkole poza nauką geografii i historii, prawie się nie spotyka. W urzędach i instytucjach użyteczności publicznej, a tym bardziej w fabrykach i na terenie przedsiębiorstw mapy należą do rzadkości — wbrew realnej potrzebie. Nie mają też niestety map ...biblioteki, zwłaszcza czytelnie i wypożyczalnie w małych miasteczkach i na wsi. Za wzór należy uznać m. in. bibliotekę wojewódzką Gdańską, która zaleciła gromadzenie map bibliotekom powiatowym i gminnym, a nawet punktom bibliotecznym. Autorzy konkludują, iż w społeczeństwie polskie musi być wpojone przekonanie, że korzystanie z map, podobnie jak czytanie prasy, jest codziennością potrzebą postępowego i świadomego obywatela Polski Ludowej. Naturalnymi terenami propagandy mapy winny stać się prasa, szkoła i biblioteka. Jeśli chodzi o biblioteki, to celowe gromadzenie w nich odpowiedniego materiału kartograficznego (w zależności od wielkości i przeznaczenia biblioteki), należyte opracowanie tego materiału i szerokie udostępnianie go, wreszcie popularyzowanie go drogą wystaw, konkursów geograficznych, pogadanek i ćwiczeń z mapą jest najlepszym sposobem „przyzwyczajania obywateli do używania mapy i wyrobienia w nich tego tak dotąd słabego zainteresowania“. Ambicją bibliotek będzie i to przyzwyczajanie zaszczipiać swym czytelnikom.

\*

Praca archiwisty i bibliotekarza graniczy z pracą dokumentalisty. Dokumentacja naukowa, która dopiero w Polsce Ludowej stawia pierwsze, zdobywcze kroki, posiada ogromne, fundamentalne znaczenie dla planowej organizacji pracy umysłowej i w szczególności pracy badawczej. Dzisiaj młody badacz nie jest już skazany na... odkrywanie po raz drugi Ameryki, nie musi

po omacku docierać do niektórych tylko źródeł, ani na własną rękę, po amatorsku zestawiać ułamkową tylko bibliografię. Dla niego pracuje nowa instytucja, organizująca prace naukowe, świetnie zaoszczędzająca czas i ułatwiająca studia i badania: ośrodek właściwej dla danej dyscypliny dokumentacji naukowej. Zważmy przede wszystkim, że pojęcie dokumentu naukowego bardzo się obecnie rozrosło. Dokumentem naukowym jest nie tylko rękopis, książka, artykuł, ale także ryцина, mapa, przyrząd, okaz przyrodniczy, fotografia, film, płyta gramofonowa i inne przedmioty, które mogą być źródłem naukowym lub obiektem badania naukowego. Dokumentacja naukowa, to planowe gromadzenie tych dokumentów, ich porządkowanie i opracowywanie, przechowywanie i udostępnianie w celach naukowych i w celach praktycznych. Dokumentacja naukowa wkracza w dziedziny archiwistyki, bibliotekarstwa, bibliografii i muzeologii. Dodajmy w końcu, że dokumentacja jest wzorowym przykładem wielkiej celowości pracy naukowej kolektywnej. W Polsce Ludowej, która daje znakomite warunki postępowi nauki, służącej masom ludowym, przed dokumentacją otwierają się wspaniałe perspektywy coraz szybszego rozwoju.

Dzięki artykułowi *doc. dra Stanisława Konopki* pt. „Co to jest dokumentacja naukowa?” (*Służba Zdrowia* 1952 r. nr 13) dowiadujemy się interesujących i za przykład mogących służyć szczegółów o organizacji Ośrodka Dokumentacji Lekarskiej, utworzonego w styczniu br. przy Głównej Bibliotece Lekarskiej w Warszawie. Ośrodek ten składa się z następujących działów: 1) Biuro bibliograficzno-informacyjne (m. in. opracowuje i przygotowuje do druku wydawnictwa z zakresu bibliografii lekarskiej ogólnej i specjalnej, opracowuje i udostępnia rękopisy prac, które nie ukazały się jeszcze w druku, opracowuje różnego rodzaju katalogi z zakresu dokumentacji naukowej, udziela porad i wskazówek bibliograficznych); 2) Dział fotografii naukowej (między innymi wytwarza fotokopie z książek, czasopism, dokumentów i tablic, wytwarza mikrofilmy); 3) Dział filmu naukowego (gromadzi i kataloguje filmy naukowe, projektuje wytwarzanie ich począwszy od roku przyszłego); 4) Archiwum Ośrodka (gromadzi, kataloguje i udostępnia fotografie, mikrofilmy, fotokopie, przeźrocza).

Uzupełnia omawiany artykuł praca mgra *inż. Zygmunta Majewskiego*. „Cenna pomoc: dokumentacja naukowo-techniczna” (*Głos Pracy* 1952 nr 114).

M. Poz.

## Zagadnienia książki, biblioteki i czytelnictwa w Dniach Oświaty, Książki i Prasy — maj 1952 r.

Pokłosie bibliograficzne

Artykuły o bibliotekach i czytelnictwie związane z Dniami Oświaty, Książki i Prasy:

(A D): Jajko i książka [introligatorstwo]. *Dziennik Polski* 116.

*Antczak J.*: Książka w powieści. *Wiś* 22.

*Antczuk M.*: Książki wniosły do domu radość i światło. *Gazeta Pozn.* 116.

*B. P.*: O czytelnictwie książek. *Wychowawca, doradca, przyjaciel. Gazeta Krak.* 109.

*Bachor W.*: Książka pomaga mi w organizacji zajęć politycznych. *Żołn. Wol.* 109.

*Bartelski L.*: Literatura na strażackim wozie [spotkania autorów z czytelnikami]. *Nowa Kult.* 21.

*Bartoszewicz A.*: „Cichcem siedli, milczkiem jedli” [z Krakowskiego zjazdu wiejskich przodowników czytelnictwa]. *Wiś* 22.

*Bazińska B.*: W trosce o księgozbiory [wystawa zniszczeń i sposobów ochrony książki]. *Życie Warsz.* 128.

*Berger-Mayerowa J.*: Z dziejów drukarstwa śląskiego. *Świat i Życie* nr 18.

*Bielawska M.*: Współpraca biblioteki z prasą. *Dziennik Pol.* 123.

*Bobrowska Z.*: Przy książce na wycieczce u ogniska. *Tł. z mies. Woźatyj. Drużyna* 5.

*Błachut Wł.*: W dębickim Domu Kultury. *Dziennik Pol.* 120.

*Brandyś K.*: Pasja czytania. *Życie Warsz.* 114.

*Brayer A.*: Jak przed stu laty Kraków walczył o książkę. *Echo Krak.* 124.

*Breitkopf J.*: Książka — Przyjaciel dzieci. *Sztandar Mł.* 111.

*Bukowski A.*: Dawniej — rzadki gość, dziś nieodstępny towarzysz [książka]. *Dziennik Bałt.* 119 s. 4.

*Danecki J.*: Organizatorzy czytelnictwa. *Wiś* 21.

Dlaczego czytam książki: *Ścibor-Rylski A.*: Przyjaciel. *Sztandar Mł.* 114. — *Osmyski A.*: Czytam książki, bo to jest moja wewnętrzna potrzeba; *Tkaczenko W.*: Moim ideałem są postacie z literatury radzieckiej. *Sztandar Mł.* 115.

*Dobrowolska E.*: W cichym domu [Biblioteka Uniw. w Toruniu]. *Il. Kurier Pol.* 119.

*Drucka N.*: Książka łącznikiem między narodami. *Wola ludu* 109.

*Dubiszewski A.*: Biblioteki związkowe na drogach przełomu. *Głos Pracy* 129.

*Dybowski S.*: Książki zbłądziły pod strzechę. *Wola Ludu* 119.

*E. C.*: Czego brak bibliotekom ruchomym? *Życie Warsz.* 109.

*Fikus F.*: Z zagadnień czytelnictwa i kolportażu prasy. *Prasa Polska* 5 s. 41—47.

*Filonik A.*: Bibliotekarskie pająki U. S. A. pod flagą O. N. Z. wg nr 1 Bibliotekarza 1952. *Świat i Ludzie* 19.

*Filotowicz H.*: Edek wstąpił do Czytelni. *Il. Kurier Pol.* 107.

*Galina A.*: Gazeta pomaga w prowadzeniu szkolenia partyjnego. *Gazeta Rob.* 111.

*Gierowski J.*: Dawne drukarstwo wrocławskie. *Gazeta Rob.* 122.

*Grabiańska M.*: Książka na Warmii i Mazurach. *Zielony Szt.* 19.

*H. P.*: Książka nam zawsze pomoże. *Gazeta Rob.* 129.

- (He): Książka zdobywa czytelnika wiejskiego. Gazeta Białost. 122.
- Hierowski Zdz.: O dawnej literaturze dla „ludu” i innych nieporozumieniach. Dziennik Zach. 112.
- Izbicki R.: Tam, gdzie wszyscy czytają... w Smoniowicach. Życie Warsz. 115.
- J. F.: Gazeta cennym orężem w rękę agitatora. Gazeta Rob. 113.
- J. M.: Wzięłem książkę — a książka mnie wzięła. Tryb. Woln. 17.
- J. S.: Praca ludu i dla ludu. Żołn. Woln. 107.
- Jak wędruje książka. Panorama 18.
- Jakóbczyk W.: Z dziejów czytelnictwa ludowego w Wielkopolsce. Nowy Świat 18.
- Janasik B.: Aby książka stała się najlepszym przyjaciądem. (Z doświadczeń kierownika biblioteki). Żołn. Woln. 112.
- Janczewski A.: Od lasu... do maszyny rotacyjnej. Widnokrąg 23.
- Jastrun M.: Uroda książki. Głos Pracy 109.
- Jaśkiewicz S.: A w kraju czekają na książki... Wieś 19.
- Jefimow B.: Gazeta — Trybuną propagandy marksizmu-leninizmu. Świat i Ludzie 19.
- (jota): Książki i czasopisma są nam potrzebne jak chleb. Dziennik Bałt. 108.
- Juriew P.: O pracy w bibliotece. Świetlica 5 s. 25—27.
- Jurkowa H.: Książka zdobywa czytelnika wiejskiego. Wola Ludu 121.
- ka: Stały kontakt z gazetą pomoże nam w pracy. Gazeta Rob. 118.
- (kaj): Jest co czytać. Życie Warsz. 116.
- Kalkowski J.: Słowa, które były walką [prasa rewolucyjna]. Od A do Z 18.
- Kamiński G.: Poznajcie naszych czytelników. Wieś 22.
- Kamiński G.: Wywiad z bibliotekarzem. Widnokrąg 21.
- Kierownik biblioteki. Żołn. Woln. 114.
- Kisiecki S.: Książka radziecka na wsi polskiej. Wieś 18.
- Klimecka Z.: Zwycięstwo książki [czytelnictwo przed rokiem 1939 i dziś]. Widnokrąg 21.
- Kocel M.: O pracy gminnej biblioteki w Sancygnowie. Wola Ludu 122.
- Konkurs błyskawiczny „Od A do Z” 12 książek. Od A do Z 18.
- Konkurs czytelniczy: „Czy znasz literaturę postępową?” Życie i Kult. 19.
- Konopkówna J.: We wzorcowej bibliotece powiatowej. Sprawy i Ludzie 68.
- Kopańska W.: Już nigdy więcej [Złot przodowników czytelnictwa w Szczecinie]. Życie i Kul. 22.
- Koperska J., Sroczyńska-Jaroszkieviczowa Cz.: W jaki sposób budzę zainteresowanie dzieci książką. Życie Szkoły 5.
- Kor: Książka na wsi. Wola Ludu 113.
- Koraszewski J.: Postępowe tradycje w rodowodzie Biblioteki Śląskiej [w Katowicach]. Dziennik Zach. 115.
- Koresp. Z. W. z Łukowa: Wyróżniono najaktywniejsze biblioteki na terenie pow. płockiego i łukowskiego. Życie Warsz. 114.
- Koresp. zb. z Siedlec: Książka otworzyła nam oczy. Życie Warsz. 114.
- Kowalewski R.: Po zajęciach w bibliotece Oddziału. Żołn. Woln. 129.
- Kr-a: Piszemy artykuły z bibliografią pod ręką. Prasa Polska 5.
- Krawczyńska J.: O bibliotece SDP [Stow. Dziennikarzy Polskich]. Prasa Polska 3—4 s. 60—62.
- Król J. A.: Portret czytelnika-średniaka. Wieś 21.
- Król St.: O książkach z dworskich zbiorów. Nowa Kult. 21.
- Król St.: Pańskie biblioteki. Wieś 21.
- Krupowa M.: Wśród starych ksiąg odżywa przeszłość [Woj. Archiwum Państw. w Krakowie]. Dziennik Pol. 117.
- Krzemińska W.: Na PKP — wśród przyjaciół książki. Sprawy i Ludzie 68.
- Książka — przyjaciel każdego sportowca. Gazeta Rob. 113.
- Kuczevska J.: Jak prasa KPP walczyła i uczyła walczyć. Gazeta Białost. 111.
- Kuczevska J.: Z tradycji rewolucyjnej prasy KPP. Gazeta Rob. 114.
- Kuryluk K.: 450 milionów książek. Wywiad z prezesem ... przeprowadził L. M. B. Życie Literackie 11.
- Kuryluk K.: W walce o dobrą książkę dla masowego czytelnika. Tryb. Ludu 138.
- Kwiatkowska M.: Książka szuka czytelnika — szuka nie na próżno. Dziennik Pol. 113.
- Kwiatkowski M.: Wywiad z książkami. W bibliotece Pow. Domu Kultury. Głos Pracy 108.
- L. O.: Przyjaciel i doradca czytelnika. Gazeta Krak. 138.
- Leduc V.: Walka o literaturę i prasę postępową. Dziennik Pol. 119.
- Lesiak Józef: Nasza gazeta, to najlepszy agitator. Gazeta Rob. 109.
- Ławnik S.: Z pomocą wam przyjdzie biblioteka 5 milionów wynalazków. Głos Pracy 123.
- Łączyńska A.: O dobrego bibliotekarza oświatowego. Nowa Kult. 20.
- Łyczak S.: Radio i książki w służbie postępu i pokoju [czytelnictwo na wsi Tarnawa pow. Krasnostawski]. Wola Ludu 109.
- M. Or.: W naszych bibliotekach. Panorama 19.
- Maj L.: Co znaczy dla nas prasa i książka. Wieś 20.
- Majewski Z.: Cenna pomoc: dokumentacja naukowo-techniczna. Głos Pracy 114.
- mar: Kurczęta w teatrze i 2 500 tomów zabierzowskiej biblioteki. Dziennik Polski 116.
- mar.: Są pod strzechą — ale już nie błądzą [biblioteka gminna w Zabierzowie]. Dziennik Pol. 128.
- Michalska W.: Rozwój sieci bibliotek w Polsce Ludowej. Trybuna Ludu 135.
- Muras T.: Gazetki wiejskie — orężem socjalistycznej opinii. Wieś 20.
- Naróg H.: Książka w każdej chacie wiejskiej. Nowiny Tyg. 18.
- Naróg H.: Książka zdobywa wieś. Nowiny Tyg. 23.
- Niedzielska K.: Książka stała się chlebem powszednim. Głos Naucz. 19.

Obfity plon wielkiego wysiłku w dziedzinie upowszechnienia oświaty na wsi [podsumowanie drugiego etapu konkursu dla czytelników wiejskich w Szczecinie]. Wola Ludu 122.

p: O rozwoju naszych bibliotek i niektórych sobkach. Gazeta Białost. 108.

Pasikowski T., Tułasiewicz J.: O 8,09 nadchodzą gazety [gazeta na wsi]. Nowy Świat 19.

Pasikowski T., Tułasiewicz J.: Śladem wędrujących książek. Nowy Świat 21.

Pawlata S.: Rozwój czytelnictwa prasy w woj. Białostockim. Gazeta Białost. 107.

Pietroń J.: Renesans Ossolineum. Życie Warsz. 109.

Pokora W.: Książka i prasa — dźwięnią nowej, socjalistycznej kultury naszego narodu. Głos Naucz. 17.

Polska na drugim miejscu po ZSRR pod względem rozwoju czytelnictwa w skali światowej. Życie Warsz. 122.

Późniak Z.: O dobrych i złych książkach. Sztandar Mł. 122.

Przyboś J.: O książce i bibliotece [czytelnictwo w B-ce Jagiellońskiej]. Od A do Z 19.

R. Ł.: Dom książki dziecięcej [w ZSRR]. Wychowanie w Przedszkolu 9 s. 761—762.

Radzieckie związki zawodowe przygotowują „Tydzień książki dla dzieci”. Głos Pracy 111.

Regulski W.: Księgonosze. Rozmowę spisał W. L. Życie i Kultura 23.

Rodziejewicz Z.: O nowe metody pracy naszych bibliotek. Tryb. Ludu 149.

Ros J.: Od tragedii kultury do zwycięstwa kultury. Życie Warsz. 106.

Rotter J.: Z drzewa i wody rodzi się papier. Od A do Z 19.

Rudnicki L.: Książka: przyjaciel, nauczyciel i... Głos Pracy 115.

sćw: Książka żyje w rękach czytelnika. Głos Pracy 129.

sćw: Książka wyrusza w pole. Bibliobus przyjechał do wsi. Głos Pracy 118.

Samarski M.: Prasa bolszewicka — potężny oręż komunistycznego wychowania mas pracujących. Gazeta Pozn. 108.

(sh): Książka zdobyła wieś Z obrad wojew. [rzeszow.] złotu przodowników czytelnictwa. Dziennik Pol. 127.

Sienkiewicz L.: Książki — podręczniki nowego życia. Gazeta Rob. 114.

Słonimski A.: Książka wczoraj i dziś. Dziennik Polski 113; Nowa Kult. 19; Życie Warsz. 112.

Sokół T.: Z książką pod ręką. Il. Kurier Pol. 113.

Sowińska B.: Gazeta i książka w Nowej Hucie rozgościły się już na dobre. Kurier Codz. 109.

Sowińska B.: U nestora intrologatorów polskich [Łukasz Kruczkowski]. Kurier Codz. 115.

Spaczyński Zdz.: Od czytania gazety rozpoczyna się nasz dzień pracy. Gazeta Rob. 115.

St. K.: Wystawa grafiki w Ossolineum. Praca wczoraj a dziś. Sprawy i Ludzie 68.

Stanisz T.: Uczy i wychowuje... Nowiny Tyg. 21.

Strauss S.: Z dziejów książki. Sprawy i Ludzie 68.

Stróżyk C.: Będziemy się starali o przodownictwo w zespołowym czytaniu gazety. Gazeta Rob. 113.

Szatarski A.: Chłopi chętnie czytają o wielkich budowlach sześciolatki. Gazeta Rob. 117.

Szegodzińska L.: Z księgarni do PGR. Głos Pracy 128.

Szelburg-Zarembina E.: Autorka do czytelnika. Il. Kurier Polski 113; Kurier Codz. 110.

Szewera T.: Biblioteka w rodzinnym miasteczku Lucjana Rudnickiego [Sulejów]. Wieś 20.

Szymański J.: W naszej bibliotece. Żoń. Woln. 114.

Tazbir St.: Zbyt mało wiemy o książce. Nowa Kult. 22.

Timofiejew G.: Narady w sprawie literatury dla dzieci i młodzieży. Wieś 22.

Trnka Fr.: Gdańska Biblioteka Miejska bastionem walki o postęp i kulturę. Dziennik Bałt. 118.

Turek Zb.: Rewolucyjny marsz książki. Na marginesie konkursu czytelników wiejskich. Dziennik Pol. 119.

W dniach Oświaty, Książki i Prasy zjazdu korespondentów — złoty czytelników. Głos Pracy 116.

W. K.: Od biblioteki gminnej do pracowni metodycznej w Bibliotece Wojewódzkiej. Sprawy i Ludzie 66.

W. K.: W przymierzu z książką techniczną. Sprawy i Ludzie 68.

W pracowniach PBE gazeta pomaga w osiągnięciu lepszych wyników. Gazeta Krak. 114.

Waberski: Dyskusja o książce „Bakteria 0,78” [wiczór autorski]. Żoń. Woln. 116

Warneńska M.: Książki „zblądziły pod strzechy”. Żoń. Woln. 111.

Warneńska M.: Polska prasa walcząca. Żoń. Woln. 117.

Wojewódzki złot przodowników czytelnictwa w Krakowie. Gazeta Krak. 117.

Wotoszyn St.: Praca nad rozwijaniem czytelnictwa dzieci. Życie Szkoły 5. s. 251—259.

Woźnica E., Wiśniewski M., Kozłowski H.: Nowe biblioteki — nowi czytelnicy [Szatki pow. wrocławski, Wysokie Maz., Wolsztyn]. Wola Ludu 123.

Wróblecka J.: Książka szuka człowieka. Wola Ludu 122.

Wycech Cz.: Roczny dorobek wydawniczy LSW [Ludowej Spółdzielni Wydawniczej]. Ziel. Szt. 20.

(Wys.) Ogniska prawdziwej kultury. Od „Hrabiny żebraczkii” do „Pana Tadeusza” [w bibliotekach]. Życie Warsz. 128. s. 3.

Zakładamy biblioteczkę filmowe. Film 18.

Zakrzewska T.: I książki mają swoje dzieje... Widnokrąg 23.

Zalewski P.: Książka ważnym środkiem upowszechnienia wiedzy rolniczej. Ziel. Szt. 22.

Ziemak S.: Książka wśród mas. Wola Ludu 110.

Żuczowska Z.: Wzywamy inne biblioteki (do podjęcia zobowiązań). Głos Pracy 129.

#### R a d a C z y t e l n i c t w a i K s i ą ż k i

Uchwała nr 424 Prezydium Rządu z dnia 24 maja 1952 r. w sprawie utworzenia Rady Czytelnictwa i Książki. Monitor Polski A 48 poz. 655.

By książka dotarła do każdego obywatela. Uchwała Prezydium Rządu... *Gazeta Pozn.* 130. — Powołanie Rady Czytelnictwa i Książki. *Dziennik Bałt.* 132; — Rozwój czytelnictwa w Polsce przyspieszy uchwała Prezydium Rządu... II. *Kurier Codz.* 129; — Rada Czytelnictwa i Książki przyspieszy proces upowszechnienia Książki. *Kurier Codz.* 128; — Rada Czytelnictwa i Książki usunie niedomagania i przyspieszy rozwój rewolucji kulturalnej w Polsce. *Słowo Pol.* 129; — Uchwała Prezydium Rządu... *Gazeta Białost.* 129; *Tryb. Ludu* 149; *Wola Ludu* 129; — Utworzenie Rady Czytelnictwa i Książki. *Głos Pracy* 128; *Życie Warsz.* 128.

#### O g ó l n o k r a j o w a N a r a d a B i b l i o t e k a r z y

*Sprawozdania.* Ogólnokrajowa Narada Bibliotekarzy. *Dziennik Zach.* 130; *Nowa Kult.* 24; *Tryb. Ludu* 150; *Wola Ludu* 130; *Głos Pracy* 129; *Dziennik Pol.* 130; — Bibliotekarz w Polsce Ludowej to żołnierz rewolucji kulturalnej. *Żołn. Woln.* 130; — Książka w walce o pokój i plan 6-letni. Ogóln. narada bibliotekarzy... *Życie Warsz.* 129; — Pozyskanie masowego czytelnika podstawowym zadaniem bibliotekarzy... Og. narada... *Kurier Codz.* 129; Przebieg obrad. *Trybuna Ludu* 151; — Upowszechnienie czytelnictwa stanie się dźwignią rozwoju kulturalnego mas pracujących. Drugi dzień Og. Narady Bibliotekarzy. *Głos Pracy* 130.

L i s t uczestników ogólnokrajowej narady bibliotekarzy do P r e z y d e n t a R P. B. B i e r u t a. *Dziennik Zachodni* 131; *Trybuna Ludu* 151; *Życie Warszawy* 130; — Dobra książka dotrze do rąk milionów ludzi miast i wsi... *Kurier Codzienny* 130.

*Rezolucja ogólnokrajowej narady bibliotekarzy.* Książka — orężem w walce o nowego człowieka. *Życie Warsz.* 131.

*Edward Ochab.* F r a g m e n t y p r z e m ó w i e n i a. Bibliotekarz w Polsce Ludowej — to żołnierz rewolucji kulturalnej. *Dziennik Zach.* 131; *Głos Pracy* 130; *Kurier Codz.* 130; *Sztandar Mł.* 130; *Wola Ludu* 131; *Życie Warsz.* 130; *Tryb. Ludu* 151.

*Sokorski Wł.:* Bibliotekarz a problem czytelnictwa. Fragmenty referatu. *Nowa Kult.* 25.

*Sokorski Wł.:* Podsumowanie dyskusji na naradzie bibliotekarzy. *Wieś* 23.

Sylwetki przodujących bibliotekarzy związkowych (*Szczegodzińska L., Lesiak S.*). *Głos Pracy* 129.

*Bielawska M.:* Bibliotekarz przestaje być „istotą nieznaną“. *Dziennik Pol.* 134.

*Depta J.:* Wola Opolszczyzna [głos w dyskusji na krajowej naradzie bibliotekarzy]. *Wieś* 23.

*Kempka Zb.:* Problemy biblioteczne. Przed ogólnopolskim zjazdem bibliotekarzy. *Nowa Kult.* 21.

*Kozicki St.:* Co czytają w bibliotekach (na marginesie Ogólnopolskiej Narady Bibliotecznej). *Nowa Kult.* 25.

*L. M. B.:* O Krajowej Naradzie Bibliotekarzy. *Życie Lit.* 12.

*Leontowa F.:* Rybacy z osady Tolkmicko [głos w dyskusji na naradzie bibl.]. *Wieś* 23.

*Newerly I.:* Do bibliotekarzy [przemówienie, wygłoszone na krajowej naradzie bibl.] *Nowa Kult.* 25.

*Rodziewicz Z.:* Droga upowszechnienia kultury. Na otwarcie krajowej konferencji bibliotekarzy. *Głos Pracy* 128.

*Rodziewicz Z.:* Żołnierze rewolucji kulturalnej. Na marginesie Ogólnokrajowej Narady Bibliotekarzy. *Głos Pracy* 141.

*Stanisz W.:* Książka fachowa [głos w dyskusji na krajowej naradzie bibl.]. *Wieś* 24.

*Szczegodzińska L.:* Dotrzyć z książką do czytelnika [głos w dyskusji na krajowej naradzie bibliotekarzy]. *Wieś* 23.

zestawił *Michał Ambros*  
Warszawa

---

---

## Biblioteki w akcji wyborczej

(Wytyczne)

W momencie, gdy wokół Frontu Narodowego jednoczącego patriotów polskich do walki o dalsze umocnienie naszego ludowego państwa skupiają się wszyscy, którym droga jest Ojczyzna, bibliotekarze polscy wyteją wszystkie swe siły, by przyczynić się do jak najpełniejszego zrozumienia przez ogół obywateli, że program Frontu Narodowego, to jedyny realny program szczęśliwej przyszłości naszego kraju.

Centralny Zarząd Bibliotek wydał przedrukowane niżej wytyczne w sprawie udziału bibliotek w akcji wyborczej. W ślad za tymi ogólnymi wytycznymi biblioteki otrzymują wskazania szczegółowe wypracowane na konferencji kierowników sam. referatów bibliotek, która odbywa się w momencie, gdy odajemy numer pod prasę. Na tle tych wszystkich wskazań każda biblioteka wypracuje i zrealizuje swój własny program udziału w akcji wyborczej, program dostosowany jak najlepiej do miejscowych warunków i potrzeb, posiadający dzięki temu największą siłę przekonującą. (*Red.*)

Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 1. VIII. 1952 r. Ordynacja wyborcza jest rozwinięciem zasad prawa wyborczego, zawartego w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Konstytucji, która stanowi wielkie zwycięstwo Frontu Narodowego.

Głęboki i szeroko pojęty demokratyzm Konstytucji i Ordynacji Wyborczej zapewnia narodowi polskiemu swobody obywatelskie, o które walczyli najlepsi bojownicy ludu polskiego.

Obecne wybory do Sejmu stanowiąc będą wielką manifestacją jedności narodu polskiego w walce przeciwko zakusom imperialistycznych wrogów naszej Ojczyzny, manifestacją solidarności z obozem pokoju i postępu na świecie, manifestacją przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W okresie kampanii wyborczej i samych wyborów przed każdym aktywistą partyjnym i społecznym, a więc i przed bibliotekarzami, stają poważne zadania pogłębienia świadomości najszerszych mas naszego społeczeństwa, podniesienia ich aktywności i skupienia pod przewodnictwem klasy robotniczej wokół władzy ludowej, w narodowym froncie walki o pokój i plan 6-letni.

Włączenie bibliotek do akcji wyborczej, to jednocześnie realizacja konkursu na najlepszą bibliotekę w mieście i na wsi — realizacja jego czołowego założenia: wzmocnienia społeczno-politycznego oddziaływania bibliotek na środowisko. Należy sobie jasno uświadomić, że wszystkie prace z czytelnikiem, cała działalność biblioteki w tym okresie powinny być jak najściślej powiązane z wyborami — i to właśnie stanowić będzie najlepszą formę realizacji konkursu.

Dla ułatwienia pracy bibliotekarzom podaje się kilka skonkretyzowanych zadań, które w tym czasie stają przed bibliotekami:

1. Rozszerzenie akcji propagandy książki, oraz pogłębiania i upowszechniania poczytności literatury polityczno-społecznej i beletrystycznej o następującej tematyce:
  - c) Osiągnięcia Polski Ludowej od Manifestu Lipcowego do Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.
  - b) Budowa podstaw socjalizmu w Polsce, znajdująca swój wyraz w realizacji planu 6-letniego.
  - c) Front narodowy w walce o pokój i przebudowę polityczną, gospodarczą i kulturalną kraju — sojusz robotniczo-chłopski.
  - d) Aktywność mas ludowych w rządzeniu państwem, demokracja ordynacji wyborczej, akcja wyborcza.
2. Mobilizacja aktywu czytelniczego do akcji uświadamiającej w czasie wyborów.
3. Włączenie się bibliotekarzy do prac organizacyjnych i agitacji wyborczej przez uaktywnienie działalności politycznej bibliotekarza.
4. Rozpowszechnienie i kolportaż druków ulotnych związanych z akcją wyborczą.

Realizować to będą biblioteki przez:

- a) Organizowanie wystaw — w zależności od typu i możliwości, biblioteki zorganizują albo niewielkie wystawy, poświęcone ściśle propagandzie literatury i prasy dotyczącej konstytucji i wyborów, albo wystawy większe, obejmujące szeroko problematykę osiągnięć i perspektyw Polski Ludowej budującej socjalizm.
- b) Sporządzanie gazetek ściennych z wypowiedziami przedstawicieli świata pracy na tematy wyborów oraz z artykułami z prasy, związanymi z tym zagadnieniem.
- c) Rozpowszechnienie tekstu ordynacji wyborczej.
- d) Organizowanie pogadanek, odczytów i referatów omawiających szeroko zagadnienia konstytucji, ordynacji wyborczej, planu 6-letniego, frontu narodowego.
- e) Przeprowadzenie w tym okresie stałych (przynajmniej raz na tydzień) przeglądów materiałów z prasy, związanych z akcją wyborczą.
- f) Zaopatrzenie biblioteki w plakaty czytelnicze, propagując poszczególne działy omawianej literatury, w mobilizujące hasła i cytaty wiążące nie tylko treściowo, ale i zewnętrznie bibliotekę z kampanią wyborczą.

Bibliotekarze w tym okresie powinni nawiązać jeszcze ściślej współpracę ze świetlicami, organizacjami masowymi, podejmując wspólnie szereg akcji.

Poza tym bibliotekarze powinni pilnie śledzić nowe wydawnictwa, związane z konstytucją i wyborami, oraz artykuły w bieżącej prasie dla wykorzystania ich w tym okresie w pracy z czytelnikiem.

Należy pamiętać, że pracę w bibliotekach w tym okresie należy podejmować w ścisłym porozumieniu z Radami Narodowymi i kierownictwem partyjnym oraz jak najbardziej wiązać ją z wymogami terenu, na którym działa biblioteka.

Dyrektor  
Centralnego Zarządu Bibliotek  
W. Michalska

---

---

**Front Narodowy jest braterską  
jednością działania partyjnych  
i bezpartyjnych, związanych  
wzajemnym zaufaniem, wspólną  
pracą i walką o lepsze jutro!**

---

---

### Odznaczenia bibliotekarzy

Prezydent Rzeczypospolitej nadał na wniosek Ministra Kultury i Sztuki następujące odznaczenia państwowe wymienionym niżej koleżankom i kolegom:

#### ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Prof. dr Jan Muszkowski (Uniw. Łódzki).

#### SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Elżbieta Anusiak, (Samodz. Ref. Bibliotek PWRN Olsztyn); Teodor Błachowiak (Woj. Bibl. Publ. w Toruniu), Wanda Dąbrowska (Centr. Zarząd Bibliotek), Czesława Gruszczyńska (Powiat. Bibl. Publ. w Jarocinie), dr Edward Iwańczak (Centr. Zarząd Bibliotek), Julia Millerowa (Bibl. Publiczna m. st. Warszawy), Helena Murmyło (Powiat. Bibl. Publ. w Wałbrzychu), dr Tadeusz Stanisław (Samodz. Referat Bibliotek PWRN Rzeszów), dr Kazimierz Tymecki (Miejska Bibl. Publ. w Gdyni), Zofia Wieczorkówna (Wojew. Bibl. Publ. w Poznaniu).

W ramach wyróżnień pracowników Ministerstwa Kultury i Sztuki z okazji Święta Narodowego 22 lipca Minister Kultury i Sztuki nadał Odznakę Przdownika Pracy kol. kol. Janinie Błazewicz, Jadwidze Czarneckiej i Wandzie Dąbrowskiej z Centralnego Zarządu Bibliotek.

# Ogólnopolski konkurs o tytuł najlepszej świetlicy, domu kultury, biblioteki

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Ministerstwo Oświaty, Centralna Rada Związków Zawodowych, Związek Samopomocy Chłopskiej i Związek Młodzieży Polskiej ogłosiły konkurs o tytuł:

*Najlepszej świetlicy robotniczej* — w powiecie, województwie i w kraju.

*Najlepszej świetlicy wiejskiej i w PGR* — w gminie, powiecie, województwie i w kraju.

*Najlepszego Wiejskiego Domu Kultury* — w województwie i w kraju.

*Najlepszego Powiatowego Domu Kultury* — w województwie i w kraju.

*Najlepszego Wojewódzkiego Domu Kultury* — w kraju.

*Najlepszego Młodzieżowego Domu Kultury i Pałacu Młodzieży* — w kraju.

*Najlepszego Domu Harcerza* — w województwie.

*Najlepszego punktu bibliotecznego* — w gminie, powiecie, województwie i w kraju.

*Najlepszej biblioteki gminnej* — w powiecie, województwie i w kraju.

*Najlepszej biblioteki miejskiej w mieście nie stanowiącym powiatu* — w województwie i w kraju.

*Najlepszej biblioteki powiatowej* — w województwie i w kraju.

*Najlepszej biblioteki miejskiej w mieście stanowiącym powiat* — w kraju.

*Najlepszej biblioteki wojewódzkiej* — w kraju.

Konkurs trwa od 10 sierpnia do 1 grudnia 1952 r.

Celem przeprowadzenia konkursu powołana została Społeczna Komisja Konkursowa na szczeblu centralnym oraz komisja terenowa na szczeblu wojewódzkim i gminnym. Społeczne komisje konkursowe działać będą przy właściwych Prezydium Rad Narodowych oraz przy instancjach związkowych.

[Warunki konkursu oraz szczegóły organizacyjne zawierają regulaminy konkursu rozesłane do bibliotek].

## T R E Ś Ć

O brakach i zadaniach „Bibliotekarza“ — Apel ZBiAP do wszystkich bibliotekarzy w sprawie wyborów — *Manteufflowa M.* Z dziejów bibliotecznego służby informacyjnej. — *Wojciechowski K.* Popularyzacja literatury a czytelnictwo — *Smereka M.* Zagadnienie podziałów wspólnych w katalogu systematycznym. — *Warczygłowa Z.* Na marginesie dwu nowych instrukcji kartograficznych. — *Mayer J.* Dwa lata konferencji referatowych w B-ce Śląskiej. — *Łączyńska A.* Kukielki i cienie w czytelni dziecięcej. — *Pajak St.* Wystawy w mojej bibliotece i ich oddziaływanie na środowisko. — *Morsztynkiewiczowa I.* Z B-ki Gł. Urzędu Statystycznego. — *P r z e g l ą d p i ś m i e n n i c t w a:* *Poznański M.* Studia nad książką poświęconą pamięci Kazimierza Piekarskiego. — *M. Poz.* Z zagadnień bibliotekarstwa i czytelnictwa w prasie. — *Ambros M.* Zagadnienia książki, biblioteki i czytelnictwa w Dniach O. K. i P. — pokłosie bibliograficzne. — Biblioteki w akcji wyborczej (wytuczne). — Odznaczenia bibliotekarzy. — Ogólnopolski konkurs o tytuł najlepszej świetlicy, domu kultury, biblioteki.

## СОДЕРЖАНИЕ:

O недостатках и задачах «Библиотекаря». — Воззвание Союза Польских Библиотекаров и Архивистов по всем библиотекарям в Польше по делу выборов в сейм. — *Мантойфлева М.* Из истории библиотечной информационной службы. — *Войцеховский И.* К вопросу о популяризации истории литературы. — *Смерека М.* Вопрос совместных подразделений в систематическом каталоге. — *Варчиглова С.* На полях двух новых картографических инструкций. — *Лончинска А.* Куколки и тени в детской читальни. — *Паёнк Ст.* Выставки в моей библиотеке и их влияние на среду. — *Морштынкевичова И.* Библиотека Главного Статистического Учреждения. — Обзор литературы. *Познанский М.* Научные труды о книге посвященные памяти Казимира Пекарского. — *M. Poz.* Вопросы по библиотечному делу и читательству в прессе. — *Амброс М.* Вопросы книги, библиотеки и читательства в Дни Просвещения, Книги и Печати — библиографический обзор. — Библиотеки в избирательской акции (директивы). — Отличия библиотечной. — Общепольский конкурс за звание наилучшей светлицы, дома культуры, библиотеки.

## CONTENTS

On the shortcomings and tasks of three Librarian. — Polish Librarians and Archivists Associations appeal to all libraries concerning elections. — *M. Manteuffel:* From the history of the library information service. — *K. Wojciechowski:* On the popularization of the history of literature. — *M. Smereka:* The problem of joint in the children's library. — *St. Pajak.* Exhibitions in my library and their influence on the environment. — *I. Morsztynkiewicz:* From the Library of the Central Statistical Office. — *Books and Periodicals reviewed.* *M. Poznański:* Book studies dedicated to the memory of Kazimierz Piekarski. — *M. Poz.:* Some problems of librarianship and reading in the press. — *M. Ambros:* Problems of the book, library and reading in the days of Education, Books and Press — bibliographical issues. — Libraries in the education campaign (instruction). — Distinctions of librarians. — National competition on the best recreation-room, culture home, library.

Cena numeru 4 zł. Prenumerata roczna 24 zł. Komplet r. 1945 (nr 1—3) i 1946 (nr 1—12) ze wspólnym spisem treści 18 zł. Roczniki 1947—1951 ze spisem treści po 15 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 450 zł, 1/2 str. 240 zł, 1/8 strony — 90 zł, 1/16 strony — 54 zł. Konto PKO I-173/113. Administracja Wydawnictw ZB i AP

## Redaguje Komitet

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy  
Warszawska Drukarnia Naukowa. Zam. 330 — 1.IX.52 uk. 15.IX.52 — pap. dr. sat. 60 g — 3-B-25821 — 7000 egz.